ROK 44-ty — ANNÉE 44-ème | NIEDZIELA, 27 stycznia 1952 PONIEDZIAŁEK, 28 stycznia 1952 — LENS (Pas-de-Calais) — DIMANCHE, 27 Janvier 1952 LUNDI, 28 Janvier 1952 | Nr. 23

Narodowiec

Quotidien démocrate pour la défense des intérêts sociaux et culturels de l'immigration polonaise

LENS (Pas - de - Calais) r. Emile Zola, 101, - Tel: 227 | R. C.: Béthune 21231 C. C.: Lille 16657 | Wydawca i założyciel: Directeur - Fondateur: Michał KWIATKOWSKI | Założony w r. Fondé en 1909 Sabordé Mai 1940 - Reparu Déc. 1944 | CENA PRIX 15 fr

Zakończenie obrad Środkowo - Wschodnio - Europejskich

(Od własnego korespondenta „Narodowca")

Londyn, 25 stycznia 1952 r.

Dnia 24 br. zakończyła się Konferencja Środkowo - Wschodnio - Europejska Ruchu Europejskiego pod przewodnictwem b. min. Amery. Na porządku dziennym były rezolucje, opracowane przez Komisje polityczną, kulturalną, społeczną, rolniczą, gospodarczą i młodzieżową. Po ożywionej dyskusji z udziałem wielu mówców, rezolucje te zostały uchwalone. Z polskiej strony brali udział pp. Adamczyk, który podkreślił nienawiść mas robotniczych do reżimu komunistycznego, i p. Bielecki, który dał wyraz swoim osobistym zastrzeżeniom — wbrew powszechnemu entuzjazmowi dla przyszłej federacji — przeciwko „przedwczesnemu dążeniu do przesądzania ewentualnego ustroju federacyjnego przyszłości".

Rezolucja polityczna jest jak było do przewidzenia, bardzo „polityczna". Nie zawiera ona żadnego „potępienia Jałty" a tymsamym ośmiesza tych gorliwców z „rady politycznej", odpowiedzialnych za skandalicznie jednostronny skład „delegacji polskiej"; wszak gorliwcy ci, z p. Zdziechowskim na czele, ongiś skrytykowali Deklarację Filadelfijską, a nawet uzasadniali swój bojkot tej tak imponującej manifestacji właśnie brakiem „potępienia Jałty" przez nią. Rezolucja ogranicza się do żądania, by Zachód nie zawierał żadnego trwałego układu (kończącego „zimną wojnę") z Moskwą, który pogodziłby się z podziałem Europy na wolną i uciemiężoną, gdyż nie może być pokoju bez przywrócenia wolności narodom „za kurtyną". Po uwolnieniu narody te winny zjednoczyć się wewnątrz szerszego ustroju Zjednoczonej Europy.

Rezolucja Kulturalna żąda powołania przez Ruch Europejski *„Komitetu Uchodźczego dla Akcji Kulturalnej"* (z udziałem przedstawicieli Zachodu), któryby miał wpływ na audycje radiowe dla narodów uciemiężonych w duchu Jedności Europejskiej, działał propagandowo w krajach wolnych, organizował studia badawcze spraw środkowo - wschodnio - europejskich i starał się o realizację uchwał Zgromadzenia Strasburskiego w sprawie tworzenia *„funduszu europejskiego* dla uchodźców". Ponadto rezolucja zaleca audycje radiowe humanistyczne i naukowe dla narodów uciemiężonych, tworzenie bibliotek; żąda *zrównania prawnego uchodźców z obywatelami państw - gospodarzy,* uruchomienia stypendiów dla uchodźców na wszechnicach wolnych oraz instytutów naukowych (względnie pomocy dla już istniejących) w interesie uczonych uchodźców i ocalenia dorobku kulturalnego.

Rezolucja ogólno - gospodarcza domaga się niezwłocznego objęcia państw obecnie podbitych — po ich oswobodzeniu — wszystkimi wspólnymi organizacjami europejskimi, jakie do tego czasu powstaną (na wzór planu Schumana). Rezolucja żąda przywrócenia wszędzie własności prywatnej, w szczególności w stosunku do chłopów, kupców, rzemieślników i drobnych przemysłowców, nie przesądzając sprawy publicznej własności przemysłów kluczowych, w interesie najintensywniejszego wysiłku społeczenstw oswobodzonych. Chodzi zwłaszcza o naprawę skutków wieloletniego pozbawiania ich odzieży, żywności, sprzętu i cywilizowanych warunków bytu w ogóle.

Rezolucja społeczna szczegółowo potępia wszystkie znane potworności czerwonego ucisku politycznego, żądając niezwłocznego przywrócenia narodom uciemiężonym po ich oswobodzeniu wszystkich swobód i instytucji demokratycznych, łącznie z szerokimi ubezpieczeniami społecznymi, wolnymi związkami zawodowymi, udziałem pracowników w zarządach gospodarczych (na poziomie narodowym). Rezolucja zaleca w szczególności ochronę rodzin, prawo do pracy i współpracę międzynarodową w interesie podniesienia jak najszybszego poziomu życiowego i przestrzeganie sprawiedliwego podziału dochodu narodowego.

Rezolucja rolnicza żąda zniesienia wszelkich śladów sowieckiego kolektywizmu rolniczego, przywrócenia prywatnej własności ziemi, w szczególności wywłaszczonym chłopom. Rezolucja zaleca współpracę dobrowolną *(współdzielczą)* chłopów w interesie unowocześnienia produkcji, utworzenie wspólnego urzędu (gromadzenia zapasów produktów rolniczych i sprzedaży ich rynkowej) państw wschodnich, — celem zapewnienia włościaństwu gospodarczej pomyślności i możności odgrywania właściwej roli politycznej. Dla tego pomoc międzynarodowa (w myśl „czwartego punktu" prezydenta Trumana) będzie nieodzowna.

(W pracach Komisji rolniczej brał przodujący udział *p. St. Mikołajczyk,* do czego powrócimy w osobnej korespondencji).

Rezolucja młodzieżowa zawiera cały szereg zaleceń w sprawie zapewnienia młodzieży uchodźczej możliwości kształcenia się w duchu wychowania narodowego, utrzymywania jej w karbach współpracy patriotycznej i zadowalania jej elementarnych potrzeb kulturalnych i innych. Rezolucja szczegółowo potępia obecną deprawację systematyczną młodzieży przez bezbożny, niemoralny i przeciwnarodowy system komunistycznego wychowania.

Wieczorem odbyło się zgromadzenie publiczne w wypełnionej po brzegi, olbrzymiej Albert Hall, pod przewodnictwem b. ministra Amery. (Mimo ignorowania „legalnego rządu" Polacy londyńscy stawili się masowo.)

Przemawiali ks. Varga, prezes węgierskiej rady narodowej, p. Randolph Churchill, syn premiera, (który wiele mówił na temat włączenia Niemiec do wspólnoty Europy!), b. ambasador Raczyński, major Beddington-Behrens, przewodniczący Komisji Środkowo - Wschodniej Ruchu Europejskiego, p. R. Boothly, znany konserwatywny członek Izby Gmin i lady Violet Bonham-Carter, wybitna działaczka liberalna. Duże wrażenie wywołały ustępy z przemówienia ks. Vargi, poświęcone walce komunizmu z Kościołem i religią wszystkich wyznań, w szczególności, kiedy porównując Stalina z Neronem, podkreślił, że Moskwa nie pozwala chrześcijanom nawet na przywilej publicznego męczeństwa — drogą wyrafinowanego zmuszania ofiar do samooskarżania. P. Beddington - Behrens nawiązując do słów p. Raczyńskiego, oddał wielki hołd bohaterstwu polskich sił zbrojnych, za które Wielka Brytania nie zdążyła się jeszcze niestety odwdzięczyć. Wszystkie przemówienia, szczególnie ustępy poświęcone doli narodów uciemiężonych i solidarności z nimi wywołały entuzjastyczne oklaski.

O głosach prasy brytyjskiej napiszemy osobno. *Ar.*

Tramwaj w Solingen wjechał na dom

9 osób poniosło śmierć

SOLINGEN. — W piątek rano jeden z tramwajów w Solingen (Zagłębie Ruhry), wyskoczył z szyn, a następnie siłą rozpędu wjechał na znajdujący się w pobliżu dom. W wypadku tym 9 osób poniosło śmierć, a 25 odniosło rany.

Najwięcej ofiar spowodowało uderzenie przyczepki tramwajowej w pierwszy wagon.

Od poniedziałku, podwyżka taryf na kolejach francuskich

+ 1 fr. na 1 km. dla pasażerów: + 10 proc. za przewóz towarów

Paryż. — Dyrekcja Upaństwowionych Kolei Francuskich ogłasza:

„W celu wchłonięcia zwyżki różnego rodzaju wydatków, które ponoszą od października ub. r., Koleje zostały upoważnione do podwyższenia taryfy od przyszłego poniedziałku, 28. października. Taryfy za przejazd pasażera, które były niezmienione od stycznia 1950, zostaną podwyższone o 1 fr. na 1 km.

Podwyżka za przewóz towarów wyniesie 10 proc. dla wagonów kompletnych, stanowiących ponad 95 proc. ruchu. Prócz tego będzie ona przystosowana do paczek i wysyłek detalicznych, wraz z podwyżką ceny kosztów własnych dostaw do domu.

Taryfy kolejowe, w ten sposób podwyższone, znajdą się, w stosunku do r. 1938 na współczynniku 17,2 dla pasażerów i 18,8 dla towarów".

Ś.p. Aleksandra Hallerowa

LONDYN (Od wł. koresp.). — Zmarła w Londynie w bardzo sędziwym wieku p. Aleksandra Hallerowa, żona generała broni Józefa Hallera, prezesa rady naczelnej S.P., b. ministra w rządzie Jedności Narodowej ś.p. gen. Sikorskiego, a ongiś nacz. dowódcy armii polskiej we Francji. Śp. pani Hallerowa od długich lat niedomagająca, budziła pwszechny podziw swoją nawskroś chrześcijańską pogodą ducha z jaką znosiła swoje cierpienia i niedomagania. Gen. J. Hallerowi, pogrążonemu w ciężkiej żałobie po utracie wiernej towarzyszki długiego życia, składamy najserdeczniejsze wyrazy współczucia.

Bitwa wojsk brytyjskich z policją egipską w Ismailii

42 Egipcjan poniosło śmierć, 72 rannych, 800 w niewoli

4 Anglików poległo a 13 jest rannych

Egipt grozi zerwaniem stosunków dyplomatycznych z Anglią

11 brytyjskich statków w drodze z Malty na Bliski Wschód

Państwa arabskie pod przewodem Egiptu nie dążą do uspokojenia umysłów. Pewne poparcia Sowietów, za wszelką cenę chcą usunąć wpływy gospodarcze i polityczne państw zachodnich na Bliskim Wschodzie i w półn. Afryce. Nie licząc się z niczym lekceważą fakt, jak ważne są bazy strategiczne na Bliskim Wschodzie i w półn. Afryce w wielkiej rozgrywce światowej. Same zaś byłyby niezdolne obronić nawet swojej niezależności o własnych siłach.

W Egipcie znajdują się wpływowe jednostki mahometańskie, które podczas obydwóch wojen światowych były agentami Niemiec, a dziś z całą świadomością wykonują robotę dla Rosji.

Jak nie troszczyła się Persja o to, że kraj popadnie w nędze coraz gorszą z powodu zatrzymania całego przemysłu naftowego, tak Egipt nie kłopoce się o to, że kanał sueski zbudowany za pieniądze Zachodu ma stokroć większe znaczenie dla setek milionów ludzi na Zachodzie, niż dla 20-tu milionów Egipcjan.

Podniecając masy skłonne do fanatyzmu, rząd egipski doprowadził do rosnącego stale zaostrzenia stosunków z W. Brytanią, zdecydowaną utrzymać obronę kanału suezkiego w rękach Zachodu.

W piątek doszło nawet do otwartej bitwy w Ismailii z pomocniczą policją egipską, która otwarcie popierała zasadzki przeciw oddziałom brytyjskim, i której rozbrojenie przyrzekł wskutek tego dowódca egipski. Przyrzeczenia jednak nie dotrzymał. Brytyjczycy przeto sami rozbroili policję pomocniczą, która podjęła walkę. Wskutek tego poniosło śmierć 42 członków policji 68 jest rannych a 800 dostało się do niewoli.

Rząd egipski grozi obecnie zerwaniem stosunków z W. Brytanią, co mogłoby doprowadzić do mordowania Europejczyków w Egipcie i rabowania ich własności przez sfanatyzowane masy. Niektóre dzienniki brytyjskie wyrażają opinię, że wówczas okupacja Egiptu mogłaby się stać nieuniknioną.

W. Brytania w każdym razie wzmacnia swoje siły, na Bliskim Wschodzie.

*

Przebieg walk w Ismailii

ISMAILIA. — W piątek doszło w Ismailii do najbardziej krwawych starć pomiędzy egipską policją rezerwową a piechotą brytyjską i oddziałami czołgów. W wyniku tych walk 42 policjantów egipskich poniosło śmierć, 72 odniosło rany, 800 innych zostało wziętych do niewoli. Niektóre doniesienia mówią o przeszło 50 zabitych i 130 rannych.

Po stronie brytyjskiej było 4 zabitych i 13 rannych.

Przyczyny tych starć przedstawiają się następująco:

W piątek rano brytyjscy strzelcy morscy otoczyli baraki policji pomocniczej w Ismailii i zażądali od 1.000 egipskich policjantów rezerwowych oddania broni. Wyższy oficer egipski odmówił, oświadczając, że ma rozkaz od rządu bronienia się. Wówczas policjanci egipscy zajęli stanowiska ogniowe na dachach koszar, poczem otworzyli ogień na oddziały brytyjskie.

Dwie kompanie brytyjskich strzelców morskich wspartych 52-tonowymi czołgami typu „Centurion" wezwały raz jeszcze przy pomocy głośników policję do poddania się. Kiedy Egipcjanie odmówili, wówczas weszły do akcji czołgi.

Walki trwały 4 godziny, gdyż policjanci egipscy po zajęciu koszar policyjnych, przenieśli się do magistratu i zmieszali się z regularną policją egipską, utrudniając sytuację.

Po czterech godzinach walk i po wielu salwach z dział „Centurionów", rezerwowa policja egipska wystawiła białą chorągiew na znak poddania się. 800 policjantów pomocniczych poddało się.

W sobotę rano Anglicy zwolnili 50 policjantów egipskich dla przywrócenia porządku w Ismailii.

Rzecznik brytyjskich władz wojskowych oświadczył, że decyzja rozbrojenia pomocniczej policji egipskiej przeprowadzona była za zgodą rządu brytyjskiego. Władze egipskie były wezwane, by same rozbroiły policję pomocniczą w Ismailii. Gubernator egipski wyraził nawet swoją zgodę na to, ale nigdy nie wprowadził tego w czyn.

W tym stanie rzeczy generał Erskine, który miał dowody, że policjanci ci pomagali terrorystom egipskim, przeprowadził rozbrojenie tych oddziałów w Ismailii. W wyniku przeszukania koszar oddziały brytyjskie znalazły 500 karabinów różnego typu oraz 100 tysięcy pocisków do karabinów i automatycznych pistoletów.



Mapa rejonu kanału sueskiego.

*

11 okrętów brytyjskich w drodze z Malty do kanału sueskiego

VALETTA. — Brytyjski dowódca floty wojennej na Morzu Śródziemnym wysłał z Malty w kierunku kanału sueskiego 11 jednostek morskich, w tym 1 lotniskowiec, 7 kontrtorpedowców, 2 krążowniki i jeden stawiacz min, by wzmocnić ewentualne pogotowie obrony brytyjskiej w strefie kanału sueskiego.

*

Rząd egipski grozi zerwaniem stosunków dyplomatycznych z Anglią

KAIR. — Rząd egipski obradował w piątek nad wytworzoną sytuacją przez kilka godzin. Nie ogłoszono dotychczas komunikatu, ale panuje przekonanie, że rząd Nahas Paszy zamierza zerwać zupełnie stosunki dyplomatyczne z W. Brytanią.

*

Stan wyjątkowy w Kairze i Aleksandrii

KAIR. — Egipski minister spraw wewnętrznych zarządził stan wyjątkowy w Kairze i w Aleksandrii, by uniemożliwić wszelkie demonstracje studentów i skrajnych elementów nacjonalistycznych, demonstrujących po ulicach i podburzających mieszkańców do wystąpień przeciwko Anglii.

Sprawa przyjęcia 14 nowych państw do ONZ

PARYŻ. — Komisja Polityczna zajmowała się w piątek sprawą przyjęcia nowych członków do O.N.Z i rozpatrzyła dwa wnioski, w tej sprawie.

Komisja przyjęła 36 głosami, przeciwko 9 i przy 12 wstrzymujących się wniosek Peru, który wzywa Radę Bezpieczeństwa do ponownego indywidualnego rozpatrzenia prośb państw ubiegających się o miejsce w O.N.Z. oraz by zainteresowane państwa dowiodły, że szanują zasady i Kartę O.N.Z.

Drugi wniosek sowiecki przyjęty został 21 głosami przeciw 12, w tym U.S.A. oraz przy 21 wstrzymujących się. Wzywa on również Radę Bezpieczeństwa do rozpatrzenia podań o przyjęcie do O.N.Z., ale wszystkich razem.

Państwa zachodnie popierają jak wiadomo podania: Włoch, Portugalii, Austrii, Jordanii, Cejlonu, Nepalu, Irlandii, Finlandii i Libii. Blok sowiecki wysunął kandydatury: Węgier, Bułgarii, Albanii, Mongolii zewnętrznej i Rumunii.

W Zgromadzeniu ogólnym ONZ wnioski te, żeby zyskały moc obowiązującą, muszą uzyskać dwie trzecie głosów.

Władze przywracają spokój w Tunisie

PARYŻ. — Rząd francuski zajmował się w piątek dwukrotnie sprawą Tunisu. Przed południem Rada Ministrów obradowała nad reformami w Tunisie, w myśl deklaracji premiera Edgara Faure, a po południu ministrowie omawiali głównie przywrócenie porządku w Tunisie. Ministrowie stwierdzili, że od 24 godzin nie odbyła się w Tunisie żadna manifestacja masowa. Uważa się, że uspokojenie jest wynikiem apelu, wystosowanego przez generalnego rezydenta, p. de Hauteclocque, w porozumieniu z bejem.

Sekretarz stanu dla spraw wojny, p. de Chevigné, oświadczył, że ogółem zanotowano tylko kilka niewielkich sabotaży na kolejach i liniach telefonicznych.

Min. informacji, Coste-Floret, zapewnił, że w Tunisie zostanie przywrócony porządek. Na inne pytanie, dotyczące zamiarów generalnego rezydenta, p. Coste-Floret odpowiedział, że p. de Hauteclocque zażąda od beja odwołania swoich dwóch ministrów z Paryża oraz wycofania skargi złożonej w ONZ.

Rzecznik rządu oświadczył, że jest możliwe, iż po przywróceniu spokoju i wycofaniu skargi z O.N.Z., zostaną podjęte rokowania z rządem p. Chenika.

★

Wykolejenie dwóch pociągów

TUNIS. — Dwa pociągi wykoleiły się w nocy na skutek sabotaży: jeden w Dżedeida, na linii do Algeru, drugi na linii do Kefu. — Straty wynoszą około 100 milionów fr. Jedna osoba poniosła śmierć.

Napad na autobus

SFAX. — Grupa około 150 Tunizyjczyków napadła na autobus około 90 km. od Sfax. Podróżni zostali obrabowani. Napastnicy usiłowali następnie podpalić autobus.

Posiłki wylądowały w Bizercie

BIZERTA. — W czwartek rano wylądowało w Bizercie 600 ludzi z „garde mobile" i wyładowano znaczny sprzęt, złożony z jeep'ów, zaopatrzonych w aparaty radiowe, ciężarówek z przyczepkami, kuchni ruchomych oraz lekkiej broni. Z Marsylii wyruszą wkrótce do Tunisu dwie kompanie spadochroniarzy, obejmujące 500 żołnierzy.

Policja i wojsko ścigają w całym Tunisie elementy, powodujące rozruchy. W Tunisie rozproszono grupę około 300 osób. Nikt nie został ranny. Policja udaremniła także zamiar podpalenia tramwaju. O kilku aktach sabotaży na liniach telefonicznych, donoszą z okolicy Gabès, Soliman i Protville.

Zatonął kuter norweski

Zginęło 9 osób

OSLO. — Kuter norweski, „Kinesoy" zatonął niedaleko wybrzeży norweskich, w pobliżu Aalesund. Dziewięciu rybaków zginęło. 10 innych członków załogi zdołano uratować.

—:-:—

Wykoleił się pociąg Irun — Saint-Sebastien

Saint-Sebastien. — Pociąg Irun-Saint-Sebastien, wykoleił się wieczorem, w następstwie obsunięcia się ziemi, w tunelu, w pobliżu Beasin. Maszynista poniósł śmierć na miejscu a dwaj podróżni odnieśli rany.

Wotum zaufania dla rządu belgijskiego w senacie

BRUKSELA. — Senat belgijski uchwalił 25. I. br. 79 głosami przeciwko 70 wotum zaufania dla nowego rządu premiera Van Houtte. Poprzednio rząd ten uzyskał również wotum zaufania w Izbie Posłów.

—:-:—

Venizelos wyjeżdża 28 stycznia do Turcji

ATENY. — Grecki minister spraw zagranicznych, Venizelos wyjeżdża 28 stycznia br. do Ankary, gdzie uczestniczyć będzie w ważnych konferencjach dotyczących skoordynowania współpracy i wysiłków grecko - tureckich w ramach Paktu atlantyckiego. Grecja i Turcja chcą ustalić wspólny plan przed konferencją lutową Rady Atlantyckiej w Lizbonie.

Venizelos ma również poruszyć w Ankarze sprawę ewentualnej unii celnej grecko - tureckiej.

—:-:—

Wakacje parlamentarne do 5 lutego

PARYŻ. — Zgromadzenie Narodowe, uchwaliwszy w piątek w drugim czytaniu projekt ustawy o zgromadzeniach lokalnych na obszarach zamorskich, postanowiło przerwać swe prace do 5 lutego. Najbliższe posiedzenie poświęcone będzie obradom nad ruchomą skalą płac.

—:-:—

Samolot amerykański rozbił się na ulicy miasta

Nowy Jork. — Czteromotorowy bombowiec amerykański rozbił się w piątek na ulicy w miejscowości Tucson, w Arizonie, niedaleko bazy lotniczej w Davis Moutain. Brak dotychczas wiadomości co do ilości ofiar. Pierwsze doniesienia mówią tylko, że bombowiec eksplodował.

—:-:—

Heroinę, wartości pół miliona dolarów skonfiskowano w Stanach Zjednoczonych

SAN-FRANCISCO. — Celnicy w San-Francisco skonfiskowali ukryty w starych czasopismach, nadesłanych z Hong-Kongu, zapas heroiny, ocenianej na 500 tys. dolarów.

Adresaci paczek zostali aresztowani.

—:-:—

Eksplozja w westfalskiej fabryce maszyn

BOCHUM. — Gwałtowna eksplozja, której przyczyny nie są jeszcze znane, wydarzyła się w oddziale elektrycznym fabryki maszyn Westfalia Dinnendahl A.G. Według pierwszych informacyj, 2 osoby miały zostać zabite a ponad 40 jest rannych.

Policja otoczyła jakoby fabrykę natychmiast po katastrofie. Wiadomość ta nie została potwierdzona.

—:-:—

Sześciu zbiegłych więźniów, ludożercami

Bogota. — Sześciu więźniów, zbiegłych z kolonii karnej w dżunglii kolumbijskiej, przyznało się, że zabili, ugotowali i zjedli siódmego towarzysza, najgrubszego w ich grupie. Zamierzali zgotować podobny los drugiemu, gdy ujęła ich policja.

Siedmiu zbiegów błądziło przez 38 dni w niedostępnej dżungli.

—:-:—

Wygrał na wyścigach milion fr.

RENNES. — Za 100 franków „postawionych" w agencji P.M.U. w Rennes na konia „Franco II" z przeniesieniem połowy wygranej na inne konie w trzech następnych gonitwach, pewien gracz na wyścigach konnych wygrał milion 58 tys. fr.

PALERMO. — 10 tysięcy włoskich górników, zatrudnionych w kopalniach siarki na Sycylii zastrajkowało ostatnio, domagając się podwyżki płac o 20 procent oraz podwyższenia rent starczych.

Prasa brytyjska zadowolona z likwidacji bandy szpiegowskiej reżimu warszawskiego

Ostatni z 13 szpiegów wydalonych z Anglii, wylądował na „Batorym" w Gdyni

Londyn. — Dziennik ang. „News Chronicle", podając do wiadomości, że ostatni z 13 szpiegów reżimu warszawskiego, wydalonych przez władze brytyjskie, przybył z Anglii do Gdynii na pokładzie statku „Batory", wyraża swoje zadowolenie z definitywnej likwidacji bandy szpiegowskiej, jak następuje:

„Przez blisko dwa lata wywiadowcy byli na śladach tych agentów, którzy **szpiegowali swoich własnych rodaków, znajdujących się w W. Brytanii oraz zbierali informacje o charakterze wojskowym".**

Reżim nie chciał się przyznać do swych ludzi

„Z kolei wyniki tego śledztwa zostały przesłane do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych; wydano nakazy wydalenia. I wtedy powstała trudność.

„Rząd w Warszawie nie chciał uznać tych zamaskowanych agentów. Upłynął rok, zanim Warszawa zgodziła się na powrót tych ludzi do kraju.

„Jeden z wydalonych, 50-letni Paweł Śliwa, który przez 10 lat prowadził restaurację w Camden Town, odmówił powrotu Umieszczono go w więzieniu Brixton Śliwa odwołał się do sądu, ale przegrał sprawę. On to właśnie odjechał w tym tygodniu do Polski.

Spotkania w taksówkach i budkach telefonicznych

Ściganie 13 szpiegów reżimowych rozpoczęło się w chwili, kiedy tutejsi Polacy zauważyli, że niektórzy spośród ich kolegów spotykali się z urzędnikami ambasady reżimowej. Inspektorzy Wydziału Specjalnego poczęli natychmiast śledzić, obserwując różne spotkania w taksówkach, budkach telefonicznych: słyszeli oni różne umówione słowa i wyłapywali poszczególne nazwiska.

Szpiegowanie rodaków oraz zbieranie wiadomości wojskowych

„Wkońcu cała trzynastka została ujęta i przesłuchana. **I ludzie ci przyznali się.** Powiedzieli, że wysłannicy ambasady nawiązali z nimi kontakty, żądając raportów **w sprawie przywódców polskich organizacyj politycznych w W. Brytanii.**

„Próbowali oni również **wykryć nazwiska przywódców ruchu podziemnego w Polsce za pośrednictwem krewnych znajdujących się tutaj oraz zebrać informacje natury wojskowej.**

„Wywierano na nich nacisk. Większość z nich miała bowiem swoje rodziny w Polsce. Wszyscy trzynastu przybyli tutaj jako uchodźcy dopiero po wojnie.

Reżimowa „trzynastka

„Mieczysław Nowak (42 lata) był kierownikiem dla spraw społecznych w pewnym schronisku koło Coventry. On zbierał wiadomości o samolotach oraz wyposażeniu armii. Tomasz Bonar (41 lat) zajmował się śledzeniem działalności lotnictwa. Inni szpiegowali Polaków.

„Piotr Bajan (45 lat) był fotografem w Londynie. **Stanisław Bajdur** (46 lat), który **rozgłaszał, że jest „przeciwnikiem' reżimu warszawskiego,** był prezesem związku polskich rzemieślników. Henryk Grabowski (44 lat), który pracował w pewnym hotelu londyńskim, był **oficerem w Polskim Wywiadzie.** Konrad Janiszewski (46 lat) prowadził przedsiębiorstwo zajmujące się eksportem do Polski. Zygmunt Kościesza (42 lata), był urzędnikiem pocztowym w Kensington. Jan Paczek (31 lat), był robotnikiem w pewnej londyńskiej firmie dostawy żywności. Józef Skalec (33 lata), był robotnikiem fabrycznym w Manchester. Janusz Korwin-Świderski (38 lat) pracował jako palacz.. Władysław Schirmer (45 lat był pomocnikiem kucharza w pewnej restauracji londyńskiej.

Maurycy Miesels (47 lat) pracował dla pewnej firmy manufaktury. Zanim mógł być wydalony, wyjechał samolotem do **Argentyny".**

* * *

Tak pisze dziennik angielski „News Chronicle" w nr. 32960 z 23-go stycznia, a szczegóły, jakie podaje powinny rodaków na Wychodztwie spowodować do największej ostrożności. Nie ulega bowiem wątpliwości, że szpiedzy reżimu warszawskiego kręcą się wszędzie, gdzie przebywają Polacy, podsłuchują, zbierają materiały, dowiadują się o adresy krewnych w Polsce, którzy w razie czego mogą posłużyć jako zakładnicy.

W procesie **Doboszyńskiego** w Warszawie tenże podał wszystkie osoby, z którymi spotykał się w Anglii i Francji. Z pewnością nie byłby ich podał, gdyby reżim warszawski przez swoich szpiegów naprzód nie był powiadomiony o owych spotkaniach i nie był raporty owych szpiegów przeciwstawił Doboszyńskiemu.

Wszystko przemawia za tem, że proces przeciw **ks. Kaczyńskiemu, który** podczas wojny był w Londynie ministrem oświaty, dlatego był tajny, ponieważ był oparty na materiałach dostarczonych przez szpiegów reżimowych z Londynu.

Ludzie ci mieli bowiem dostęp do najwyższych osobistości polsko - londyńskich, jak tego dowiodły fotografie ogłoszone, przedstawiające szpiega Bajdura w intymnej rozmowie z gen. Andersem. Inny szpieg Henryk Grabowski był oficerem Drugiego Oddziału (wywiadowczego) w Londynie i miał dostęp nie tylko do gen. Andersa, ale także do tajnych akt Drugiego Oddziału i tak zwanego „rządu" londyńskiego.

Procesy warszawskie wykazują, jak skutecznie służyli reżimowi warszawskiemu jego agenci w Londynie, ponieważ mieli poufne stosunki z sanacyjnym grajdołkiem, pomagając temuż w zwalczaniu P.S.L. i „Narodowca".

GŁOSY CZYTELNIKÓW

Odpowiedzialność za stan szkolnictwa i udział dziatwy w szkole

W numerze 13 „Narodowca" ukazał się w dniu 16 stycznia artykuł pod wyżej podanym tytułem, z podpisem: — „Stary górnik i ojciec", w którym autor słusznie zwraca się do niektórych nauczycieli. Autor ma zupełną słuszność, twierdząc, że rodzice odwracali się od tych nauczycieli, którzy całkowicie stanęli na usługach reżimu, czy też przez reżim mianowani byli. Bezwarunkowo że takie jednostki zaszkodziły szkole i przyczyniły się do zmniejszenia frekwencji. Czy jednak niektórzy rodzice nie ponoszą też pewnej odpowiedzialności?

Nie skłamię jeżeli powiem, że od chwili najazdu niemieckiego na Francję, rozpoczęła się martyrologia nauczycieli polskich. Bowiem wtedy opuściły teren władze polskie, nie wypłaciwszy nauczycielom ich pensyj, nawet do dnia dzisiejszego. Razem z władzami uciekli także ci, przez autora tak zwani studenci-nauczyciele, a na miejscu pozostał tylko nauczyciel w całym tego słowa znaczeniu; pozostał bez grosza, bez widoków jakiejkolwiek przyszłości, zdany na łaskę i niełaskę wroga. Całe swoje istnienie oparł ten nauczyciel na ustosunkowaniu się kolonii do niego i na pomocy z kopalni. Niektóre koncesje kopalniane powołały podczas okupacji szkolnictwo polskie do życia, inne nie. Tam gdzie szkoły uruchomiono, nauczycielstwo pracowało z zaparciem się siebie mimo niebezpieczeństwa, które im zawsze groziło ze strony okupanta. Frekwencja dzieci była znakomita. Lecz „volks- i reichsdeutsche" słali coraz to nowe skargi na nauczycieli do swoich szefów z gestapo. Mimo to nauczyciele trzymali swe placówki, choć żyli pod terrorem tychże ludzi.

Nadeszła chwila wyzwolenia Francji spod okupacji niemieckiej. Zdawać się mogło, że ten nauczyciel odżyje i za poświęcenie otrzyma odpowiednie wynagrodzenie. Gdzie tam. Zaraz po uwolnieniu nastąpiła walka o posady konsularne i naczelne nad szkolnictwem. O te posady ubiegać poczęli się ludzie, którzy podczas okupacji niewiele ze szkołą mieli do czynienia. Tych, którzy przez cały czas okupacji podtrzymali szkołę polską pominięto. Nauczyciel cierpiał dalej. Nadszedł czas przejęcia władzy przez reżim warszawski i jednocześnie nacjonalizacja szkolnictwa. Nauczycielstwo polskie znów znalazło się w kropce. I tu znów nie wypłacono nauczycielom należnych im pensyj, choć były pieniądze na wszelkie cele Komitetu Walki? Tej wypłaty dotychczas nie uregulowano.

W nowej sytuacji nauczyciele polscy wepchnięci zostali w ręce reżimu warsz. Reżim zaś poniżył tychże do ostatniego, skazując ich wprost na głodówkę. Nikt nie przyszedł nauczycielstwu z pomocą, żadna organizacja. Reżim zaś płacił jak i kiedy chciał. Nauczycielstwo wegetowało zaledwie; a wąż komunistyczny ściskał ich coraz bardziej. Ile trzeba było poświęcenia i zaparcia się siebie u wielu nauczycieli, by nie puścić placówki w łapy komunistyczne. Reżimowi bowiem nie na rękę byli starzy, przedwojenni nauczyciele. To też niektórzy porzucili szkołę i dzieci i poszukali sobie innej pracy. A znam innych którzy mogli otrzymać dobrą pracę, lecz nie chcieli utracić placówki szkolnej, na rzecz jakiegoś komunisty. Takim nauczycielom chodziło o dzieci i ich dusze polskie. I cierpieli ci nauczyciele, a nie lepili się do reżimu, choć tenże ich utrzymywał. Reżim tworzył całe zastępy nowych nauczycieli, zabagniając szkolnictwo polskie. Nadeszły jednak inne czasy. Rząd francuski widząc że czynniki reżimowe, poprzez szkołę polską pragną służyć komunizmowi, wydalił inspektorów szkolnych i niektórych nauczycieli. W odwet za to czynniki reżimowe, odwołały niewygodnych im nauczycieli do Kraju na los nieznany. Lecz nauczyciele placówek swych nie opuścili, zyskując u władz francuskich autoryzację na dalsze prowadzenie szkoły. I teraz nauczyciele ci odwołani, uczyli dzieci polskie nie będąc za to płaceni. Stan ten trwał 10 miesięcy, gdzie nauczyciel mający rodzinę, cudem chyba przetrwał ten czasokres, a szkoły nie puścił. Rząd francuski przejął część szkolnictwa polskiego. Nikt się nimi nie zajął Nikt nie przyszedł z pomocą tym nauczycielom, kiedy byli w biedzie, a kiedy szkolnictwo to postawiono, to kandydatów na inspektorów zgłaszały się całe zastępy. I dziś kiedy to szkolnictwo utrwala się coraz bardziej, znów każdy chce być nauczycielem. Nie każdemu chodzi jednak tyle o pracę nauczycielską, ile o posadę i pensję; inni chcieliby tym nauczycielom nawet narzucić swój kierunek polityczny.

Jeżeli chodzi o frekwencję dzieci w szkołach, to jest ona różna. Prawda, że w wielu wypadkach winę za małą frekwencję ponosi nauczyciel. Są nawet tacy, którzy mówią, że jego dziecko ma dosyć nauki francuskiej, inni nie posyłają, bo dziecko się uczy muzyki. I tych powodów jest bardzo wiele, które w rzeczywistości nie są powodami, a wynikają z niedbałości rodziców. Szkole rzadko kto przychodzi z pomocą. Nikt się o to nie troszczy, czy w szkole są braki czy nie. Niektórzy rodzice uważają, że dla 6-letniego dziecka, które chodzi do szkoły francuskiej, za wiele byłoby, gdyby to dziecko jeszcze na naukę polskiego chodziło. Znam nawet prezesów, którzy swych dzieci w ogóle na naukę polskiego nie posyłają. A to nieposyłanie odbija się już na organizacjach naszych, bo organizacje te topnieją, a narybku coraz mniej. Ostatecznie, jeżeli chodzi o cel istnienia naszych organizacyj, to powinien mieścić się w zdaniu: — wychować młodzież naszą na godnych nas zastępców. Tu nie pomogą ani piękne hasła ani słowa, lecz czyny. Jeżeli ktoś się czuje Polakiem, tedy przypilnuje tego, aby dziecko jego uczęszczało na naukę polskiego. Dobry Polak przypilnuje nawet swych sąsiadów, aby ten obowiązek spełniali. Bowiem posyłanie dzieci do szkoły, zmusi nawet najmniej pilnego nauczyciela do pracy uczciwej. Przestańmy raz z wytykaniem sobie nawzajem naszych bedów, a popatrzmy trochę na nas samych i zobaczmy własne błędy, które starajmy się naprawić.

Roch.

27 zabitych. 287 rannych w Syrii

Kair. — Dziennik egipski „Al Ahram" doniósł, że w wyniku walk pomiędzy studentami syryjskimi i żołnierzami w Aleppo, 27 osób poniosło śmierć, a 287 odniosło rany. Studenci protestowali przeciwko trudnym warunkom życia wytworzonym przez rządy wojskowe pułkownika Shishekly, który dokonał niedawno zamachu stanu.

:-:

Samolot uratował górnika

KSAR-es-SUK. — Samolot towarzystwa górniczego w Penarroya odwiózł w rekordowym czasie do szpitala robotnika z kopalni ołowiu w Haut-Guir (Atlas), cierpiącego na wrzód żołądkowy. Na skutek pęknięcia wrzodu, natychmiastowa operacja była niezbędna. Chorego przewieziono samolotem w niecałych 45 minutach do szpitala. Operacja udała się i panuje przekonanie, że chory wyzdrowieje.

:-:

Nawiązanie stosunków dyplomatycznych pomiędzy Watykanem i Japonią

WATYKAN. — „Osservatore Romano" podało do wiadomości, że po raz pierwszy w historii japońskiej, podjęte zostały starania dla ustanowienia pełnych stosunków pomiędzy Watykanem i Japonią.

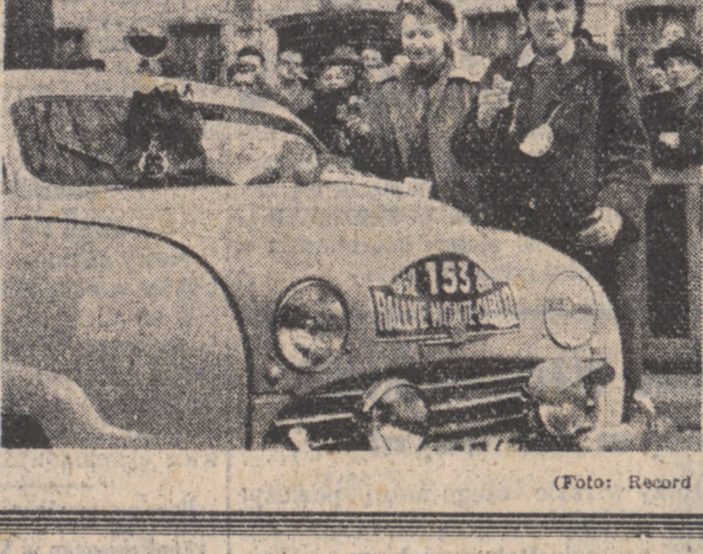
RIO-de-JANEIRO. — Osławiony komunistyczny Kongres Pokojowy, który zamierzał odbyć swoje obrady w stolicy Brazylii w marcu br., został zakazany przez brazylijskie Ministerstwo Spraw Wewnętrznych.

Śmiertelny wypadek w samochodowym „Zjeździe Gwiaździstym" do Monte Carlo

MONS. — Jeden ze szwajcarskich zawodników samochodowego „Zjazdu Gwiaździstego" do Monte Carlo, p. William Berger oraz jego pomocnik p. Hole zginęli w wypadku koło Mons. Samochód ich, marki „Citroen" zderzył się z ciężarówką. Zawodnicy jechali do Reims, gdzie znajduje się punkt kontrolny zjazdu.

Dotychczas na 328 samochodów, które wystartowały we wtorek do tego zjazdu w różnych punktach Europy, odpadło tylko 7 wozów.

Zdjęcie nasze przedstawia dwie zawodniczki na punkcie kontrolnym w Paryżu, w czasie spożywania posiłku.



(Foto: Record

Podczas gdy w Australii panują wyjątkowe upały, zima zaostrza się coraz bardziej w zachodniej Europie

Cała Francja jest obecnie objęta falą zimna i wiele okolic spowitych śniegiem. W północnej Francji opady śnieżne były stosunkowo nieznaczne, natomiast w Nevers i okolicy, warstwa śniegu dochodzi do 10 cm., a w Moulin do 15 cm. W Limoges śnieg utrudnia komunikację. W okolicach Ouroux, Chateau-Chinon i Montsauche warstwa śniegu ma 60 do 70 cm. grubości. Wiele dróg w górach jest niedostępnych. Wiatr tworzy zaspy śnieżne, dochodzące do 3 m. wysokości. Autobusy mają znaczne opóźnienia. Śnieg spadł obficie w całej dolinie Loary.

Najcieplej jest we Francji nadal w Nicei i Perpignan.

W północnej Afryce śnieg spadł ponownie w Blida, Medeah i Miliana.

★

Burze i powodzie w południowo - wschodnich Włoszech

BRINDISI. — Prowincje Pouilles i Marches nawiedziły burze i powodzie. Tysiące hektarów ziemi stoi pod wodą. Linie kolejowe są przecięte w wielu miejscach.

★

Zimno i burze w Portugalii

LIZBONA. — Dotychczas brak jest wiadomości o 13 rybakach, którzy zaginęli w czasie burzy na morzu. W północnej Portugalii spadły obfite śniegi, a w południowej części kraju szaleje nadal burza.

★

19 ludzi zmarło z zimna w U.S.A.

WASZYNGTON. — Mrozy w Stanach Zj. trwają w dalszym ciągu. Dotychczas 19 osób straciło życie na skutek zimna. Setki sztuk bydła zostało zasypanych śniegiem w czasie zamieci w północno - zachodniej części kraju.

★

Śnieg opóźnił przybycie narzeczonego na swój ślub

LE PUY. — Obfity śnieg, który spadł w dep. Haute-Loire, opóźnił o kilkanaście godzin ślub młodej pary.

P. Jean Jafferant z Leignec (Loire), wybierał się do Piranges (Haute-Loire), gdzie miał poślubić Marcelę Morin. Zamówił autobus, który miał go przewieźć wraz z około 30 gośćmi do domu panny młodej. Tymczasem począł padać śnieg tak obfity, że komunikacja na drogach stała się niemożliwą. Szofer autobusu odmówił wyjazdu.

Mleczarz wzruszony rozpaczą narzeczonej zgodził się podjąć podróż i przebyć 20 km., dzielących narzeczonych. Ujechał zaledwie 5 km., po czym samochód utkwił w śniegu. — Młodzi wieśniacy z sąsiedniej wioski postanowili wówczas dopomóc narzeczonemu i zabrali się do usuwania śniegu. Ciężarówka mogła ruszyć i przybyła około godz. 14 do Piranges. Tutaj spotkała p. Jafferant nowe rozczarowanie. Narzeczona spóźniła się również. Ślub młodej pary odbył się dopiero wieczorem.

★

Zablokowani śniegiem w stacji klimatycznej

BLIDA. — Warstwa śniegu w Chrea, stacji klimatycznej, położonej 69 km od Algeru, dochodzi do 1 m. wysokości. Wioska ta jest pozbawiona światła elektrycznego, a druty telefoniczne są przecięte w kilku miejscach. Żywność przenoszono do tej miejscowości na plecach. Obecnie przewiduje się zrzucenie jej ze spadochronem z samolotu.

★

Pożary wskutek upałów w Australii

SYDNEJ. — Fala upałów, panująca w Nowej południowej Galii, wyrządziła dotychczas szkody, szacowane na kilkaset tysięcy funtów. W Sydnej temperatura wynosiła w piątek 41 stopni. Wiele osób zemdlało na ulicach z gorąca. W innych częściach Nowej południowej Galii upały są jeszcze większe. W pobliżu Sydnej zapaliły się wysuszone trawy i krzaki. Płomienie przesunęły się na najbliższe budynki. 45 domów spłonęło. W Lithgow strażacy gaszą ogień, grożący wysadzeniem w powietrze składnicy amunicji w Marrangaroo.



(Foto: Record)

Współczujący strażnicy w ogrodzie zoologicznym w Vincennes, rozbili lód, aby kaczkom umożliwić kąpiel. W głębi, z prawej, różowe czerwonaki.

Małe sensacje z wielkiego świata

■ Chirurdzy w Burbank, w Kalifornii, przeprowadzili po raz pierwszy ciężką operację żołądka na pięcio-dniowym dziecku. Dziecko urodziło się o dwa miesiące przedwcześnie i waży zaledwie dwa i pół funta. Przyszło ono na świat ze skręconym żołądkiem, wobec czego musiano je operować.

■ Trudno na to odpowiedzieć, kiedy małżonka jest okrutna, skoro sędzia w Bridgeport w U.S.A., orzekł, że spoliczkowanie męża przez małżonkę i wyrzucenie go z samochodu, nie dowodzą jeszcze, że białogłowa ta była okrutna. Trzeba jeszcze znać okoliczności i stan podniecenia obu stron.

■ Liczba psów w Nowym Jorku zmniejszyła się o 20.000 w r. 1950 (w r. 1949 wynosiła 300.000; w r. 1950 — 280.000).

Misja marsz. de Lattre będzie prowadzona dalej

— oświadczył minister Letourneau

Saigon. — Natychmiast po przybyciu do Saigonu, minister Letourneau odbył konferencję prasową, na której oświadczył między innymi:

„Marszałek de Lattre de Tassigny nie żyje, ale jego misja będzie prowadzona dalej. Francja pozostaje wierna danemu słowu".

Minister dodał, że w obecnej sytuacji nie ma mowy o rokowaniach z Ho Chi Minhem; w zgodzie jednak z państwami indochińskimi, złączonymi z Francją, rząd francuski postanowił, że z chwilą kiedy na Korei nastąpi zawieszenie broni, skorzysta z każdej okazji, by zbadać możliwość ogólnego uregulowania spraw Dalekiego Wschodu.

Każdy krok zmierzający do położenia kresu tej wojnie, którą nam narzucił międzynarodowy komunizm, musi uzyskać zgodę rządów trzech państw złączonych z Francją.

Niebezpieczeństwo interwencji Chin, powiedział min. Letourneau, istnieje. Gdyby taka interwencja nastąpiła, Francja zażąda od swoich Aliantów jak największej pomocy wojskowej.

Minister dodał, iż dostawy broni z U.S.A. podkreślają, że Waszyngton wykonuje swoje zobowiązania przyjęte w czasie rozmów marszałka de Lattre w U.S.A.

10 „Mig-15" strąconych, 4 dalsze uszkodzone

Tokio. — Piątek należał do czarnych dni lotnictwa komunistycznego na Korei. W ciągu dnia doszło do kilku starć powietrznych z udziałem znacznych sił lotniczych po jednej i po drugiej stronie.

Amerykańskie myśliwce odrzutowe, typu „Sabre" strąciły w wyniku tych walk 10 myśliwców komunistycznych, typu „Mig-15", oraz uszkodziły 4 dalsze.

★

2 tys. poległych mieli komuniści w ciągu tygodnia

TOKIO. — O stanie strat, jakie wojska alianckie zadają komunistom na Korei świadczy fakt, że w okresie od 17 do 23 stycznia br. komuniści mieli w ciągu tygodnia 2 tys. poległych.

★

250 tys. żołnierzy amerykańskich powróciło do U.S.A. po rocznej służbie

WASZYNGTON. — Mrs Anna Rosenberg, podsekretarz obrony narodowej U.S.A. oświadczyła w senackiej Komisji Spraw Zagranicznych, że od początku wojny na Korei, ponad 250 tys. żołnierzy amerykańskich odbyło służbę na Korei, a obecnie otrzymało inne przydziały na Dalekim Wschodzie lub powróciło do U.S.A.

:-:

Biskup Lublany o mało co nie został żywcem spalony przez tłum

Belgrad. — Biskup Lublany, Anton Wouk odniósł poważne poparzenia ciała, na skutek ataku, jakiego dokonała na niego grupa ludzi na stacji kolejowej Nowe Mesto, na której dopiero co wysiadł. Ludzie ci zamierzali spalić żywcem biskupa i dopiero interwencja przechodzącego oficera uniemożliwiła im wykonanie tych planów. Napastnicy polali biskupa benzyną i następnie podpalili ubranie

Niemcy a Federacja Środkowa-Wschodnia

Londyn — (od wł. koresp.). — Profesor Brill i P. Pfleiderer, dotychczasowi mówcy dość reprezentacyjnej delegacji niemieckiej na konferencji Europy Środkowo-Wschodniej, wysunęli ciekawą propozycję pod adresem przedstawicieli narodów uciemiężonych. Zaliczając się częściowo do tych narodów — na podstawie znajdowania się Niemiec wschodnich za „żelazną kurtyną" —zaczęli oni od utożsamiania swoich interesów z interesami Polski, Czechosłowacji, Litwy i innych narodów. Nie wspominając ani słowem o granicy na Odrze i Nisie, wskazali oni na nieuniknioną daleko idącą wzajemną zależność gospodarczą, łączącą Niemcy i sąsiadujące narody dorzeczy Wisły, Łaby i Dunaju. Z tego wychodząc założenia wypowiedzieli się oni za udziałem Niemiec w spodziewanej ściślejszej federacji narodów, obecnie uciemiężonych — w ogólnych ramach szerszej federacji, czy konfederacji europejskiej. Zaklinając się, jakoby zaborczość niemiecka się skończyła raz na zawsze i jakoby obawy sąsiadów Niemiec na tym tle są bezpodstawne (?!), wskazali oni na analogię planów Schumana i Plevena, jako wzór właściwego pogrzebania wiekowych sporów. Dali oni do zrozumienia, że skoro spór o zagłębie Saary w żadnym wypadku nie grozi poróżnieniem Francji i Niemiec, to również i inne terytorialne różnice zdań nie powinny budzić obaw, ponieważ istnieje tak prosty sposób uniemożliwienia raz na zawsze konfliktów zbrojnych między narodami.

Sens, którego należało się raczej domyślać, był niby ten, że w razie uzależnienia spraw gospodarczych (n. p. ciężkiego przemysłu czeskiego, polskiego i niemieckiego) oraz wojskowych (np. w ramach armii europejskiej) od wspólnej, ponadnarodowej instancji, żaden wzajemny spór w łonie federacji nie groziłby wybuchem. Spory musiałyby być rozstrzygane w ramach odpowiednich przepisów przyszłej konstytucji federalnej.

Na razie wystarczy zanotować istnienie takich dążeń wśród Niemców. Czas dopiero pokaże, czy mają one grunt pod nogami i czy nie są tylko oportunistycznym manewrem. Tymczasem warto pamiętać o wierszu Wergiliusza, mówiącym: „cokolwiekbądź boję się Danaów, nawet dary przynoszących". Przede wszystkim musimy się upewnić, że granica na Odrze i Nisie będzie przez Niemców respektowana, choćby z zastrzeżeniami do czasu kiedy — już nie będzie mogła być pogwałcona.

r.

Zmarł prezydent Islandii

REJKJAVIK. — Po długiej chorobie, zmarł w nocy z czwartku na piątek prezydent Islandii, Sven Bjoernssen, liczący 71 lat. Był on prezydentem od sierpnia 1945 r.

Były major S.S. skazany na 5 lat więzienia

za zbrodnie, popełnione w dep. Aube

Metz. — Przed trybunałem wojskowym w Metzu stanął major niemiecki, Walter Joeckel, były dowódca 51. brygady SS. podczas okupacji.

Akt oskarżenia mówi o wydarzeniach z końca sierpnia 1944 r. w Troyes, Buchères, Sainte-Savine, Fontraunes i kilku innych miejscowościach dep. Aube. Hordy nazistowskie grabiły, paliły, zabijały ludność i niszczyły jej dobytek.

Niemcy bez sądu mordowali mężczyzn, kobiety, dzieci i starców. Rozgrywały się okrutne sceny.

Ścigani i zastrzeleni przez SS.

23 sierpnia 1944 r. w Troyes, SS. ścigali grupę młodzieńców. Niemcy ranili pięciu uciekających, których potym dobili. 83-letni staruszek z Rivière-sur-Corps został zamordowany uderzeniami rydla, ponieważ odmawiał opuszczenia wioski. Zbrodniarze podpalili następnie trzy domy. W Bréviandes SS. wysiekli rodzinę Renardów, złożoną z 5 osób. Przy życiu pozostało tylko niemowlę, którego okrutnicy nie zauważyli.

82 męczenników w Buchères

Joeckel został oskarżony o odpowiedzialność za zamordowanie 82 kobiet i dzieci w nocy z 22 na 23 sierpnia 1944 r. w Buchères. Po przejściu SS. przez wioskę, pozostały tylko ruiny i trupy. W Saite-Savine zostało zastrzelonych pięciu niewinnych pod pretekstem przecięcia drutów telegraficznych. Trzy fermy podpalone spłonęły. W Fontrannes naziści rozstrzelali 8 zakładników, za rzekome wywieszenie sztandaru francuskiego.

Sąd stwierdził, że winę za te zbrodnie ponoszą również i inni zbrodniarze i skazał Joeckela na 5 lat więzienia.

83) (Ciąg dalszy)

— Jeżeli jednakże zwierzanie swoich trosk jakiej zaufanej przyjaciółce mogłoby ulżyć biednemu twemu serduszku — odezwała się zakonnica po chwili — to może ja będę tą przyjaciółką?..

Reine-Marie potrząsnęła głową przecząco.

— O! wtedy tylko, kiedy sama będzisz chciała droga dziecino... Wierz mi, że nie jedna masz serce zranione, przez najukochańsze istoty. To okrutne naprawdę cierpienia.. i nie łatwo dające się łagodzić — mówiła zakonnica ze łzami w oczach.

Reine-Marie nic nie odpowiedziała.

Poczuła jednak wielką sympatię dla biednej zakonnicy.

— Może chcesz, żeby cię odprowadziła do Merizolles?...

— Dobrze, siostro, ale pod warunkiem, że usiądziesz ze mną do powoziku i zjesz z nami śniadanie w Tausia. Po tym ojciec każe cię odwieźć do szpitala.

— Nie mogę, moje dziecię. Statuty naszego zakonu nie pozwalają nam jeść poza zgromadzeniem.

— W takim razie nie zatrzymuję cię, siostro, pojadę sama. Przyzwyczajona jestem podróżować po całej okolicy, zresztą niczego się nie boję.

— Żegnam cię więc, dziecię moje kochane. Kiedyż się zobaczymy... Ja co dzień popołudniu bywam w przytułku.

— Przyjdę napewno którego dnia z Magdaleną, albo i sama. Do widzenia, droga siostro!...

— Do widzenia!...

— Pocałuj mnie, siostro!...

— Z największą chęcią.

Wzięła dziewczynkę w objęcia i prawdziwie macierzyńskimi pocałunkami okryła twarzyczkę Reine-Marie.

Ta ostatnia wsiadła zaraz po tym do powozu, a zakonnica patrzyła za nią, gdy przejeżdżała pierwsze wyniosłości pagórka, ponad którym rysowały się wieże Merizolles, a trochę dalej, spiczaste wieże Tausia.

— Złote serce — szeptała Gabryela. — Posiada ojca, który ją uwielbia, dziadka, króla finansowego, którego jest jedyną miłością, a mimo to wszystko tak cierpi!... Cóż za straszna tajemnica kryje się w tej młodej duszyczce?

Ze swej strony Reine-Marie myślała:

— Ma w sobie coś takiego, co mnie ku niej pociąga! W wielkim swoim kornecie wygląda na prawdziwego anioła!... Napewno będzie ją można ukochać!....

Zasępiła się, prześliczna twarzyczka



przybrała wyraz ostry, ponury i nagle wykrzyknęła:

— Boże, zabierz mnie, ażeby mnie już te wątpliwości i zgryzoty nie dręczyły!...

Jakiś cień przesunął się przez drogę.

— Co to, płaczesz? — spytała Magdalena, ukazując się nagle. — Cóż ci jest na miłość Boga...

— Dziadek odjechał — odpowiedziała, zapanowawszy nad sobą Reine-Marie — odprowadziłam go na kolej.

— Wiem, Jaś, przybyły przed chwilą, powiedział mi o tym.

Przypuszczając, że odjazd dziadka naprawdę był przyczyną zmartwienia dziewczynki, dodała:

— Jeżeli pozwolisz, to ci przyprowadzę po południu młodego brata, rozerwiesz się trochę.

— I owszem — odpowiedziała Reine Marie, bo wiedziała, jak Magdalena, kochała Janka, którego wychowała — ale teraz — dodał. — muszę cię już opuścić, bo tak późno i ojciec musi być niespokojnym o mnie.

— Nie myliła się pod tym względem.

Kiedy margrabia dowiedział się, jak córka czas spędziła, nie tylko, że się nie gniewał, ale upoważnił ją owszem do częstszych wycieczek podobnych.

Oświadczył nadto że spełni wszystko, o czym mówiła siostra Gabryela i Bossus — porzucimy na jakis czas nasze pergaminy. To będzie doprawdy zabawne!...

— Ale za to, przy pomocy Violetty i twojej Renétko, zaprowadzimy ogromne wszędzie tutaj zmiany.

— Po cichu? — wtrącił Bossus.

— Ma się rozumieć, — potwierdził Horacy.

Violetta zaniepokojona nienawistnym spojrzeniem, jakie rzuciła na nią Reine-Marie, siedziała milcząca.

— Możnaby przypuszczać, że ma jakąś złość do mnie — myślała w duszy — ale za co mój Boże! Co ja mogłam uczynić takiego, żeby ściągnąć na siebie taką jej antypatię, a nawet odrazę? Dziecko to i André'ego kocham nad wszystko na świecie!... Jeżeli to dłużej trwać będzie, moje przywiązanie jej nie rozbroi, muszę ją opuścić!... Bo widzieć ją w tym względem mnie usposobieniu, przechodzi moje siły!...

—::—

V.

Tak czy nie?

Pan Lemarchand zanadto był szlachetnym i sprawiedliwym, ażeby po poufnej rozmowie z Horacym nie zapanować nad swoją nienawiścią do hrabiego de Plessis Saint-Luc.

Boć to prawda, skoro zapewnia Horacy, że brat jego nie wiedział wcale o tajemniczym przejściu w pałacu pikardyjskim.

A wobec tego faktu, w dodatku w Paryżu, czyż prawy i uczciwy człowiek nie powinien zaniechać wszelkich podejrzeń, jakie go dotąd trapiły?...

Czyż nadto nie powinien wynagrodzić zła, jaki wyrządził niewinnemu zupełnie człowiekowi?

To też zaraz nazajutrz, po przyjeździe, pan Lemarchand udał się do huty i kazał poprosić do siebie Gratiena.

Był on przykładnym bardzo urzędnikiem.

Rano najpierwszy zawsze stawał na stanowisku.

Wieczorem odchodził zawsze ostatni.

Wydział, którym kierował, nigdy jeszcze nie był prowadzony tak starannie.

Zawezwany przybył ubrany w żałobę, z wyrazem głębokiego smutku na twarzy.

Zobaczywszy go hutnik, pomimowoli zadrżał od stóp do głów.

Chciał mu podać rękę, a jakaś niepojęta bezwładność nie pozwalała uczynić tego.

Jednocześnie poczuł bolesne ściśnienie gardła.

Wstał z fotelu i zaczął chodzić po pokoju.

Hrabia zdziwiony tą nagłą zmianą w twarzy zwierzchnika, zapytał niespokojnie:

— Czy pan nie słaby, panie Lemarchand?

— Doznałem lekkiego zawrotu głowy, ale to nic, to przejdzie zaraz — odpowiedział przemysłowiec.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Położenie robotników amerykańskich polepszyło się także w r. 1951

W sprawozdaniu ogłoszonym na zakończenie roku 1951, amerykański minister Pracy, M. Tobin oświadczył, że Stany Zjednoczone w roku 1951 wyprodukowały, zaoszczędziły i zwiększyły swe wyposażenie przemysłowe w daleko większym stopniu, niż w ciągu poprzednich lat.

W sprawozdaniu tym stwierdził on między innymi, że „w r. 1951 Wolna Międzynarodówka Syndykalna, młoda organizacja, która dopiero niedawno rozpoczęła swą działalność, stała się potężną i poświęciła się skutecznie zadaniu polepszania wszędzie sytuacji pracowników."

„Pomimo ciężaru wojny na Korei i wysiłku obronnego, pracownicy amerykańscy, kobiety i mężczyźni, polepszyli swą stopę życiową."

„W ciągu 1951 r. liczba pracowników osiągnęła nowy rekord i przewyższyła o 1 000 000 liczbę z r. 1950... Przeciętny zarobek tygodniowy wynosił 65 dolarów 15 cen., wobec 61 dol. w r. 1950. Również przeciętne wynagrodzenie za godzinę pracy zwiększyło się z 1,50 dol. do 1,61 dol. Trzeba oczywiście brać pod uwagę wzrost cen, lecz ogólnie biorąc nie przywyższył on dochodów. W roku 1951 dokonano również postępu w dziedzinie ubezpieczeń społecznych. Podwyższony został zasiłek bezrobocia i renty. Los kobiet w dalszym ciągu się polepszył i została prawie powszechnie zaprowadzona zasada: **za równą pracę, równy zarobek**".

Sprawozdanie amerykańskiego ministra Pracy stwierdza dalej, że postarano się o wykonanie programu produkcji obrany bez naruszenia w niczym interesów pracowników amerykańskich. Pod tym względem mają dużą zasługę organizacje syndykalne, które przy końcu roku liczyły przeszło 16 milionów członków.

„Amerykańscy pracodawcy — oświadczył dalej minister Pracy — zrozumieli, że **dobre zarobki, dobre warunki pracy i stosunki oparte na sprawiedliwości przyczyniają się do polepszenia produkcji i zmniejszenia liczby nie porozumień.** Wiedzą oni, że wysokie zarobki wpływają prócz tego na masowe zakupy konieczne do utrzymania wysokiej stopy życiowej".

„Nasza troską o dobrobyt pracowników — podkreślił minister Pracy — nie ogranicza się do samych tylko robotników amerykańskich. Chcemy współpracować z innymi narodami w celu polepszenia losu pracowników całego świata i nie zapominamy o tym, że ciężar wspólnej obrony powinien być sprawiedliwie podzielony wśród wszystkich."

SPROSTOWANIE:

W artykule nie pochodzącym z redakcji, a nadesłanym nam przez jednego z korespondentów uszło uwagi zdanie w nr. 16-tym z 19. I. mówiące o „żydówce" Annie Pauker. Stwierdzamy, że bez względu na jej pochodzenie, Anna Pauker jako agentką bolszewizmu i Stalina wyparła się ideałów narodu żydowskiego, prześladowanego jak wiadomo także w krajach za żelazną kurtyną. Podobnie nikt z nas nie uważa przecież Dzierżyńskich ani Rokossowskich za Polaków.

W 100-letnią rocznicę

przyłączenia Nowej Kaledonii do Francji

(Od własnego korespondenta)

W 1953 roku przypadnie stuletnia rocznica przyłączenia do Francji „kontynentalnej" wyspy Nowej Kaledonii, na wodach Pacyfiku, tak zw. strefie „południowych mórz".

Początkowo Nowa Kaledonia, leżąca na wschód od wybrzeży Australii, była kolonią karną i miejscem zesłania politycznych wywrotowców. Późniejszy rozwój Nowej Kaledonii związany jest przede wszystkim z bogactwem mineralnym, bowiem na wyspie wspomnianej znajdują się wielkie złoża niklu, chromu, manganu i kobaltu. Dało zaś to podstawę do rozwoju przemysłów kopalnianych na Oceanii.

Badawcze prace polskiego antropologa

Ludność tubylcza Nowej Kaledonii złożoną jest z Melanezjan z silną przymieszką imigrantów zarobkowych z Jawy, oraz z Indochin. Antropolodzy, którzy badali wyspiarzy na południowym Pacyfiku, a wśród nich wybitny antropolog polski ś.p. prof. Bronisław Malinowski, który poświęcił specjalne studia rodzimnym kulturom Melanezjan, stwierdzają, iż tubylcza ludność Nowej Kaledonii zajmowała się od zarania dziejów pracą rolniczą. Pierwotne plemiona zamieszkujące Nową Kaledonię, przed pojawieniem się pierwszych białych ludzi, posiadały rozwiniętą materialną kulturę. W 1840 roku wylądowali na Nowej Kaledonii misjonarze katoliccy, oraz osadnicy z Francji, którzy pozakładali plantacje kawowe, trzciny cukrowej oraz zorganizowali na Nowej Kaledonii produkcję oleju kokosowego do wyrobu mydła i margaryny.

Kopalnie i plantacje

Włączenie wyspy Nowej Kaledonii na Oceanii do zamorskiej Francji nastąpiło w 1853 roku. Dzisiaj Nowa Kaledonia posiada zarówno dobrze rozwinięte tropikalne plantacje, jak i przemysły kopalniane. Na wyspie wspomnianej żyje około 30 tysięcy tubylców, którzy nadal zajmują się rolnictwem, natomiast w kopalniach niklu, chromu i rudy żelaznej pracuje element zakontraktowanych robotników jawajskich, oraz przybyszów z Indochin.

Białe osadnictwo na Nowej Kaledonii obejmuje 17 tysięcy ludzi — w tym kolonistów, którzy są potomkami pierwszych osadników francuskich jest najwięcej. Ponadto osiedlił się na Nowej Koledonii personel urzędniczy, który administruje kopalnie i rafinerie niklu, podnosi służbę oświatową i kulturalną, oraz dba o stan zdrowotny na wyspie, którą ongiś zamieszkiwały ludy pozbawione zdobyczy nowoczesnej higieny. Febra, dyzenteria oraz trąd grasowały dawniej w obszarze południowego Pacyfiku, ale dziś epidemie i choroby wspomniane są stopniowo wytępiane przez białych kolonistów i lekarzy.

Francuskie miasta w Nowej Kaledonii

Nowa Kaledonia jest wyspą długości 250 mil i posiada teren wybitnie górzysty, ale miejscami pasma górskie poprzerywane są głębokimi dolinami. Znajdują się tam uprawne pola, oraz pastwiska i farmy, na których gospodarzą koloniści. Większą połać wyspy pokrywają nadal lasy, w których obecnie biali osadnicy zakładają tartaki drzewne i ścinają zwłaszcza cenny gatunek sosny, zwany „kauri", przeznaczonej na budulec. Nowa Kaledonia posiada obecnie ładnie rozbudowane miasta; stolica wyspy nosi nazwę Nouméa i wyglądem przypomina typowe miasta południowej Francji; łączą ją z wnętrzem wyspy linie kolejowe. Wschodnia połać Nowej Kaledonii posiada obfite opady deszczowe, a tym samym i bogatą, tropikalną roślinność, natomiast zachodnia połać wyspy znajduje się w sferze suszy i posiada przeto charakter terenu porosłego głównie krzakami, co poniekąd przypomina florę australijską.

Surowce dla zachodniej Europy

Tubylcy na Nowej Kaledonii odznaczają się gościnnością wielką, jaką okazywali już pierwszym białym przybyszom i kolonistom. W dzisiejszych czasach Nowa Kaledonia odgrywa znów dużą rolę, jako ośrodek ważny produkcji strategicznych surowców — kobaltu, niklu i chromu. Nikiel wydobywany z kopalń nowo-kaledońskich idzie głównie do Francji i Belgii, zaś chrom do St. Zjedn., Francji oraz do pobliskiej Australii. Na Nowej Kaledonii odbywa się oczyszczanie rudy niklu przed jej wywozem do Zachodniej Europy.

De Gaulle
i rządy na wyspie południowych mórz

Strategiczna wartość niklu i chromu w jakie obfituje Nowa Kaledonia, sprawiła, iż podczas II wojny wyspa wspomniana była widownią lądowania wojsk amerykańskich już w początku 1942 roku, a więc wkrótce po błyskawicznym ataku japońskim na Hawaje — Pearl Harbor, które leżą na północ od Nowej Kaledonii. Japońscy rezydenci na Nowej Kaledonii zostali szybko internowani i posłani do Australii.

Rządy na wyspie objął najpierw przedstawiciel de Gaulle'a, admirał d'Argenlieu, po nim zaś, podczas II. wojny, zjawił się na Nowej Kaledonii z kwatery de Gaulle'a szereg innych gubernatorów. Aby podnieść produkcję niklu na potrzeby obronne, trzeba było dowozić z Australii węgiel na potrzeby rafinowania rudy niklowej na Nowej Kaledonii: w kopalniach i w rafinerii niklu przez cały okres II wojny pracowały pod kontrolą francusko - amerykańską liczne rzesze robotników z Jawy i Indochin, na podstawie kontraktów o pracę, pozawieranych na okres paruletni.

L. Lech.

Wiadomości z Belgii

Piękny wieczorek „Sokoła" w Eisden

W niedzielę 13 stycznia odbyła się aczkolwiek skromna, lecz tymbardziej udana uroczystość „łamania się opłatkiem".

O godz. 16, prezes Majchrzak powitał gości z ks. kanonikiem Olejnikiem, panią Mestą, prezeską miejscowego Bractwa Żywego Różańca, panią Kupkówną i Nowicką (matki chrzestne sztandaru sokolego) oraz pp. prezesów Hegenbartha, Grabkowskiego, Fludra, Wąsa oraz delegację „Sokoła" Waterschei z prezesem Klimasem na czele.

W krótkiej przemowie do obecnych gości i członków Towarzystwa licznie zgromadzonych, druh prezes podkreślił znaczenie święta Bożego Narodzenia w życiu polskim, składając równocześnie wszystkim życzenia noworoczne.

Ks. kanonik Olejnik, miejscowy duszpasterz, życzył „Sokołowi" jako jedynej organizacji młodzieżowej na terenie Limburgii, dalszego rozwoju i skupienia większości młodzieży pod jej sztandarem, ku chwale Boga i Ojczyzny.

Po wspólnym łamaniu się opłatkiem przez ks. kanonika oraz prezesa z wszystkimi obecnymi, wystąpił kwartet śpiewaczy, który pod dyrekcją p. Szuflaka odśpiewał kolejno: „Wśród nocnej ciszy", „Gdy się Chrystus rodzi" oraz „Przybieżeli do Betlejem". Występ kwartetu należy do bardzo udanych i wkrótce już na prośbę „Radia Belgijskiego" zostanie kilka pieśni jego nagranych na płyty. Niech wolno będzie w tym sprawozdaniu podkreślić szczególne zasługi druha Szuflaka Edmunda, który nie szczędził ani czasu ani pieniędzy, by podnieść znaczenie śpiewu.

Kolejne deklamacje okolicznościowe zostały wygłoszone przez druhnę Szuflakównę, „List świąteczny", druha Marszałka Jerzego, „Zazdrość" oraz małą Kuracińską — „Gwiazdka".

Po posiłku przy placku i herbacie obecni gawędzili o dawnych czasach, wracając nieraz myślami do stron rodzinnych, żywiąc nadzieję, że „Jeszcze dane im będzie powrócić do stron ojczystych".

„Wieczorek" należał do bardzo udanych. Oby młodzież nasza garnęła się licznie pod skrzydła „szarego ptaka" i przyczyniała się do podniesienia życia polskiego na emigracji.

* * *

Zarząd Tow. Gimn. „Sokół" tą drogą dziękuje Polonii Eisden, Vucht i Lanklaar za poparcie wszystkich imprez urządzonych przez Towarzystwo.

M.

Obchód gwiazdkowy w kolonii polskiej Retinne-Micheroux

Tradycją kolonii jest, że wigilię Bożego Narodzenia wszyscy Polacy wspólnie spędzają w sali polskiej „Casino". W dniu 24 grudnia już o godz. 9 wieczorem napływali rodacy do sali, w której gdy się wypełniła, pan Owczarek, w zastępstwie prezesa Związku Polaków, który zachorował, otworzył uroczystość. Zaśpiewano kolędę. Miejscowy duszpasterz polski, ks. Głuszak, który przybył na obchód w towarzystwie ks. Bartczaka, przemówił kilka słów o wzniosłej tradycji... wigilii polskiej, przy czym nawiązał do ważności świąt Bożego Narodzenia. Różne potem śpiewano kolędy, gdy księża i p. Owczarek obchodzili po sali, łamiąc się opłatkami i składając życzenia. Dziewczynki: Sonia Przybył, Felusia Janicka, Łucja Garstka, wszystkie ze szkoły polskiej wygłosiły pod choinką wiersze.

Wielką radością, zwłaszcza dla dziatwy było ukazanie się św. Mikołaja, który wystąpił z wielkim koszem podarunków i obdarzył nimi dzieci.

Miły ten wieczór trzeba było przerwać, aby pójść na Pasterkę. Kościół był wypełniony i rozbrzmiewał kolędą, głosząc tym radość z powodu narodzenia Boskiego Dzieciątka. — Chór kościelny przy akompaniamencie gry na skrzypcach Zygfr. Tarnowskiego, wykonywał tradycyjne polskie kolędy. Kazanie wygłosił ks. Głuszak.

* * *

W dniu Bożego Narodzenia o 6 wieczorem kolonia wystawiła „Jasełka". Grały przeważnie dzieci. Tym większe dla nich uznanie, gdyż pomimo różnych trudności, dzięki wysiłkom poszczególnych osób, dobrze się wywiązały.

W pierwszym akcie widziano pasterzy na polu pilnujących bydło i rozmyślających o Mesjaszu. Piękne śpiewy i kolędy towarzyszyły temu aktowi.

Akt drugi pokazał nam już scenę w pałacu Heroda. Występowali tu dobrzy amatorzy, jak p. Ant. Sztuka, Edward Bagrowski, Józef Laurent.

Piękny był akt trzeci, w którym już wyraźnie tchnęła polska dusza. Kolędy były przeplatane mazurkami, krakowiakami, itd.

Wzruszający był moment pokłonu Boskiemu Dzieciątku.

Na zakończenie Jasełek, panna Wanda Łyskawa, która wystąpiła w roli Panny Marii, odśpiewała kolędę: „Lulajże Jezuniu".

Dziatwa i aktorzy starsi, wywiązali się doskonale z zadania. Jest to dowód, że przy dobrej woli i dyscyplinie można dokonać pięknych rzeczy.

Uznanie należy się za pomoc udzieloną w wystawieniu tej sztuki pp. Jakubowskim i ks. Głuszakowi.

OBECNY.

Porządek nabożeństw w okręgu Mons

W I. niedzielę miesiąca: a) w Hansies o godz. 10; b) w Harchies o godz. 8.30 w miesiącach parzystych; c) w Bernissart o godz. 9 w miesiącach nieparzystych.

W II. niedzielę miesiąca: a) w Hautrage o godz. 9; b) w Tertre o godz. 11.

W III. niedzielę miesiąca: a) w Elouges o godz. 9; b. w Boussu o godz. 11.

W IV. niedzielę miesiąca: a) w Quaregnon o godz. 8.30; b) w Flenu o godz. 10; c) w Berchon o godz. 11.30.

Ks. Aug. Muller O.M.I.

Wskaźnik cen w styczniu

Wskaźnik cen detalicznych w bm. został ustalony na 424, wykazując wobec tego zwyżkę wynoszącą 1.6.

Wzrost wskaźnika został spowodowany zwyżką cen mięsa, wskutek szerzącej się w kraju zarazy pyskowej.

Wzrosły również ceny różnych innych artykułów żywnościowych, takich jak: fasola, groszek konserwowy, groch, makaron, cykoria itd.

Obniżenie cen jaj zmniejsza nieco zanotowaną zwyżkę. Jak już zauważono w grudniu, wydaje się, że zniżka cen produktów włókienniczych uległa zahamowaniu.

—:-:—

Statek rybacki holował inny statek przez 2.000 km

OSTENDA. — Statek rybacki „o.236", który przybył ostatnio do portu w Ostendzie przyholował inny statek „0.391", któremu pośpieszył na pomoc na wodach islandzkich, odległych o 2.000 km od portu macierzystego. Holowanie statku trwało przez dziesięć dni w czasie burzy.

W komisariacie morskim oświadczono, że dotychczas nie zanotowano podobnego wyczynu. Kapitanowi statku „0.236" złożono gorące gratulacje.

—:-:—

Rowerzysta zabity przez samochód w Marcinelle

BRUKSELA. — Na skrzyżowaniu ulic Philippeville i Chatelet w Marcinelle wydarzył się ciężki wypadek drogowy. Samochód prowadzony przez J. Roosensa z Farcinne najechał na 44-letniego rowerzystę Alberta Deprille z Couillet, ojca dwojga dzieci, który został ciężko ranny i zmarł wskutek odniesionych ran.

Samochód uderzył następnie o tramwaj, lecz na szczęście obeszło się bez ofiar.

—:-:—

Złodziej skazany na karę więzienia

CHARLEROI. — Simon Poffe, robotnik, zamieszkały w Jumet, popełnił kradzież różnych przedmiotów na szkodę rodziny Dumont oraz usiłował dokonać innych kradzieży. Sąd karny w Charleroi skazał go na rok więzienia.

—:-:—

25-lecie założenia parafii górniczej w Zwartberg

GENK. — Gmina w Zwartberg obchodziła uroczyście 25-lecie założenia parafii górniczej, srebrny jubileusz kapłaństwa miejscowego proboszcza, ks. Breuls oraz rocznicę Federacji kobiet katolickich.

W uroczystości wzięli udział: ks. biskup Kerkhofs z Leodium, burmistrz miasta oraz inne osobistości.

25

1927 1952

Niech żyją Jubilaci!

W DNIU SREBRNYCH GODÓW MAŁŻEŃSKICH

27 stycznia 1952 r.

składamy naszym kochanym Rodzicom

Michałowi GARSZTKA

oraz Jego czcigodnej Małżonce

Agnieszce z domu Przybylskiej

JAK NAJSERDECZNIEJSZE ŻYCZENIA: zdrowia, szczęścia, błogosławieństwa Bożego i doczekania się Wesela Złotego

Wdzięczna córka z mężem Stanisławem, i synem Michasiem.

TERTRE, w styczniu 1952 r.

Uwaga Rodacy z Chatelineau, Chatelet i okolicy!

Związek Polaków w Belgii, oddział Chatelet, Pont-de-Loup, urządza w niedzielę 3 lutego 1952 r. o godz. 18-tej na sali dawnej radiostacji w Chatelineau, Place Albert 1-er. Zabawę taneczną oraz strzelanie do tarczy o ładne nagrody. Król strzelców na rok 1952 udekorowany zostanie wstęgą o barwach narodowych. Dochód przeznaczony na szkołę. Przygrywać będzie orkiestra harcerska z Chatelineau. Wszystkich Rodaków zaprasza Zarząd.

Wiadomości z Niemiec wschodn. i zachodn.

(Od własnego korespondenta)

Wysłannik reżimu Grotewohla w Niemczech zach.

Bonn. — Karl Hamann, sekr. gen. wschodnio-niemieckiej partii liberalno-demokratycznej (LDP), piastujący w rządzie Grotewohla urząd min. zaopatrzenia, przybył 15 stycznia w specjalnej misji" do Niemiec zach. W związku z nieoczekiwaną co bądź wizytą zakurtynowego ministra, „Neue Zeitung" przypuszcza, że Hamann podejmie rozmowy z kierownictwem Wolnej Partii Niemieckiej (FDP) i zajmie się „badaniem gruntu" co do możliwości ew. konferencji ogólno-niemieckiej w sprawie zjednoczenia Niemiec.

W ostatniej chwili donoszą, że Hamann otrzymał wydalenie za podanie fałszywych danych o sobie. ski.

—:-:—

Przemysłowcy niemieccy prowadzą nadal nielegalny handel ze Wschodem

Bonn. — Wysoki Komisarz U.S.A. przesłał rządowi fed. w Bonn imienną listę 42 firm zach.-niemieckich, co do których istnieją „uzasadnione przypuszczenia", iż prowadzą nielegalny handel z krajami Kominformu. Władze niemieckie zarządziły dochodzenie w tej sprawie.

Wysoki Komisarz zaproponował przy tym zastosowanie wobec firm „eksperymentalnych sankcji administracyjnych": 1) Cofnięcie zezwolenia umożliwiającego sprowadzanie z USA pewnych surowców, 2) Zablokowanie przywozu towarów zza granicy, opłacanych z ECA (planu Marshalla) oraz 3) Obcięcie bezpośrednich kredytów ECA. ski.

—:-:—

Minister sprawiedliwości Dehler żąda rozwiązania K.P.D.

BERLIN. — Minister sprawiedliwości Niemiec federalnych, Thomas Dehler wystąpił ostatnio z ostrą krytyką partii komunistycznej (KPD), domagając się jej rozwiązania. Na konferencji prasowej w Berlinie Dehler oświadczył dziennikarzom: „Nie możemy zezwolić na działalność partii, która otwarcie wypowiada się przeciwko demokracji, a za główny cel stawia obalenie obecnego ustroju republiki. Naród nasz zdaje sobie sprawę z istotnych prawd, jakie kryją parawany komunistycznych haseł. Wszyscy u nas wiedzą, iż komunistyczna partia Niemiec nie jest partią niemiecką, lecz narzędziem obcego mocarstwa, narzędziem, które pragnąc ukryć swe faktyczne oblicze schodzi do podziemia, aby stamtąd łatwiej dokonywać akcji dywersji i sabotażu! W tym względzie KPD da się porównać do góry lodowej, której tylko wierzchołek sterczy nad powierzchnią morza, podczas gdy największą część ukrywają wody! To właśnie przyczyny nakazują rozwiązanie KPD". Koła demokratyczne są jednak zasadniczo przeciwne rozwiązaniu. ski.

—:-:—

Plan Schumana przed Izbą Wyższą parlamentu

BONN. — Izba Wyższa parlamentu niemieckiego t.zw. „Bundesrat", rozpocznie w dniu 1 lutego obrady nad Planem Schumana, który jak wiadomo, został już uchwalony przez Izbę Niższą „Bundestag" znaczną większością głosów (232 „za", 143 „przeciw", przy 3 wstrzymujących się).

W kołach parlamentarnych nie oczekuje się „większych niespodzianek" ze strony Bundesratu, a raczej panuje opinia, że i w Izbie Wyższej Plan Schumana uzyska konieczną większość. ski.

—:-:—

Tupet nazistowskiego generała i... 500 marek grzywny

Bielefeld. — Sąd ławniczy w Bielefeld (strefa brytyjska), skazał w ub. tygodniu b. generała hitlerowskiego, Martina Harlinghausena na karę pieniężną 500 marek za publiczną obrazę komisyj i sądów denazyfikacyjnych. Harlinghausen, przemawiając na zebraniu niemieckich kombatantów, powiedział między innymi: „O ile nie nastąpi „od góry" zasadniczy zwrot do nas żołnierzy i do naszej przeszłości(!), to żaden Niemiec nie weźmie ponownie broni do ręki! W dzisiejszym stanie rzeczy możemy jedynie zaproponować, aby czynniki miarodajne powierzyły bezpieczeństwo kraju pułkom składającym się z członków komisyj i sądów denazyfikacyjnych!" ski.

—:-:—

Pozostali w Niemczech starcy-DPisi otrzymają własny dom

Monachium. — Jego Emin. Biskup Johannes Neuhäusler dokonał 15 stycznia poświęcenia kamienia węgielnego pod budowę domu dla starców-DPisów, mającego stanąć w pobliżu Parku Angielskiego w Monachium. Ceremonii asystowali przedstawiciele władz amerykańskich i niemieckich, IRO. oraz reprezentacje organizacyj charytatywnych.

Dom dla starców im. św. Mikołaja będzie nowoczesną budowlą, mogącą pomieścić ponad 300 uchodźców, którzy ze względu na podeszły wiek lub nadszarpnięte zdrowie nie mają szans na osiedlenie się w innych krajach. Z chwilą oddania Domu do użytku, opiekę nad starcami przejmie katolicka org. „Caritas", zaś wydatki związane z wyżywieniem pokrywać będą władze niemieckie. Na koszty budowy i urządzenia Domu przeznaczyło IRO 2 miliony marek (około 166 milionów fr.). Plac pod budowę zakupiła org. „Caritas".

10 proc. mieszkańców Domu, stanowić mają uchodźcy-Niemcy. ski.

—:-:—

Roczny bilans akcji Urzędu Celnego w Aachen

AACHEN. — Niemieccy strażnicy celni okręgu Aachen, skonfiskowali w trójkącie granicznym Niemcy — Holandia — Belgia w okresie 1951 r. 80.000 kg kawy oraz 600 tysięcy papierosów, przemycanych na teren rep. federalnej. Ponadto zatrzymano 131 pojazdów mech. i 97 rowerów, służących do przewozu towarów. „Na gorąco" przytrzymanych zostało 11.000 przemytników, których w następstwie przewodów sądowych skazano na grzywnę w łącznej wysokości 350.000 marek. Również w wielu wypadkach sądy orzekły wysokie kary więzienia.

Zdaniem kierownika Gł. Urzędu Celnego w Aachen, w akcji zeszłorocznej zdołano przychwycić jedynie około 10 proc. tego, co w rzeczywistości przeszło przez granicę!

ski.

Wiadomości z HOLANDII

Towarzyski opłatek w Bredzie

W sobotę dnia 19 stycznia Zarząd P.T.K. Koła Bredy urządził w sali „Wapen van Breda" tradycyjny opłatek dla członków, donatorów i gości holenderskich. Do stołów nakrytych obrusami zasiedli wszyscy, w skupieniu oczekując rozpoczęcia łamania się opłatkiem. (Tradycję tę przyjęli również i Holendrzy, którzy po kolei łamali się wspólnie opłatkiem, składając sobie i swoim przyjaciołom polskim serdeczne życzenia).

Prezes p. W. Grendel złożył również serdeczne życzenia, po czym Ojciec Damascen (kap. holend.) złożył życzenia w imieniu Ojca Efrema, który przebywa jeszcze w szpitalu, obłożnie chory. Ojciec Damascen przemówił do Polaków w języku polskim. Był on bowiem w Polsce od roku 1920 do roku 1935 i zna nasz język. W przemówieniu swym nawiązał do tradycji polskich świąt Bożego Narodzenia i symbolu opłatka: braterstwa, jedności i miłości.

Obecny był również delegat Głównego Zarządu P.T.K. dr. Komar, który w krótkich słowach złożył życzenia.

W czasie wspólnego posiłku, zespół „Polonia" wystąpił z kolędami polskimi i słuchowiskiem p.t. „Szopka Betlejemska" w opracowaniu p. Rzemienieckiego Wł. Recytację p.t. „Powrót" wykonał p. B. Galas. W. Śpiewakowski odśpiewał „Jeruzalem" i „White Khismes" przy akompaniamencie p. C. Dudart. „Wigilia na okupacji w Niemczech w 1945 r." recytował W. Rzemieniecki. Wszystko to przeplatane było śpiewem kolęd.

Wśród gości był obecny również p. Paweł Guns, sekretarz Komitetu Nederland — Polen w Bredzie, któremu zarząd Koła Breda nadał członkostwo honorowe.

P. Guns jest bardzo serdecznie oddany sprawie polskiej, serdecznym przyjacielem Polaków i oddał dużą pomoc Kołu P.T.K. w Bredzie. Piękny dyplom honorowy wykonał E. Horak, wręczył go zaś p. W. Śpiewakowski.

Wieczór zakończono zabawą taneczną. Organizatorom należy się pełne uznanie za pracę, jaką włożyli w zorganizowanie wieczoru. Zespołowi „Polonia" za upiększenia imprezy wieczoru swymi występami. „Bóg zapłać".

W. PIADYKA.

Z prac Zespołu „Polonia" w Bredzie

Zespół widowiskowy „Polonia" urządził w dn. 29 grud. ub. r. tradycyjną polską zabawę sylwestrową, w sali „Wapen van Breda". W zabawie tej wzięło również udział sporo gości holenderskich.

* * *

W dniu 12 stycznia Zespół „Polonia" wystąpił w sali „Prins Bernhard" na zaproszenie Związku pracowników gazowni G. L. B Zespół wystąpił w ramach „Wieczoru polsko-holenderskiego" z nowym programem rewiowym p.t. „Czy możliwe...". Na program złożyły się śpiewy solowe, duetu, rewelersów, polskie tańce ludowe, skecze itp. (w dwóch językach). W wieczorze tym wzięło udział około 500 osób publiczności holenderskiej, która rzęsistymi oklaskami przyjmowała poszczególne numery programu.

W podziw wprowadzały publiczność polskie tańce ludowe: krakowiak, trojak i polka. Zmęczone pary musiały powtarzać taniec. Kilka utworów na cytrze wykonał p. H. Huberts, między innymi „Therd man".

Śpiewy solowe wykonali p. W. Śpiewakowski i jego partner O. Radtke (w duecie) oraz znana czwórka rewelersów pod kier. B. Galasa. Kierownictwo artystyczne spoczywało w rękach p. Rzemienieckiego Wł., opracowanie muzyczne było B. Galas i C. Dudart.

Wszystkim artystom — amatorom należy się pełne uznanie za ich pracę i wysiłek jaki wkładają na niwie artystycznej i kulturalnej propagandy polskiej sztuki w holenderskim środowisku.

W. Piadyka.

WYŚCIG POPRZEZ OCEAN

czyli jak kapitan Rob stał się milionerem



(Ciąg dalszy — Odcinek nr. 26)

Rob ze swym psem przybywa na pokład „Memphisu" akurat w tej chwili, kiedy Jojo rzucą napastników do morza. Jak dwa diabły wiją mu się w potężnych ramionach ponad głową. Rob słyszy jak z potężnym pluskiem wpadają w wodę i jak pospiesznie płyną w kierunku brzegu.

Rob dużo widział w swym bogatym w przygody życiu, mimo to krzepkość Jojo napełnia go ogromnym zdumieniem. O tak, z takim pomocnikiem można wiele dokonać!

— Cóż się tu dzieje? — pyta wchodząc do kabiny Larry'ego. — Jakiś napad, bijatyka? Co oznaczają ci czarni na pokładzie twego statku?...

— O, nic nadzwyczajnego... — obojętnie odpowiada Larry, trąc sobie podbródek.

Rob widzi, że szczęka Larry'ego nosi ślady uderzeń.

— Niezbyt dobrze się z tobą obeszli ci czarni, co?...

— Chyba znasz tutejszych krajowców... To bandyci i złodzieje. Myśleli, że się obłowią na statku. Ot zwykła wyprawa rabunkowa....

Rob zastanawia się.

— Powinieneś złożyć skargę u gubernatora francuskiego — powiada.

— Nie warto zachodu... — macha ręką Larry szeroko ziewając.

— Jak to? — dziwi się Rob. — Chcesz puścić płazem usiłowanie rabunku?...

Larry ziewa jeszcze raz i kończy rozmowę:

— Chciałbym przespać się jeszcze kilka godzin, bo do rana daleko...

Rob rozgląda się po kabinie i ta cała sprawa napadu wydaje mu się bardzo podejrzaną. Również nie rozumie zachowania się Larry'ego.

Opuszczając kabinę, odzywa się do psa:

— Czy nie sądzisz, Ship, że to jakaś niejasna sprawa?

Pies mądrymi ślepiami spogląda na swego pana, jakby chciał potwierdzić, że jest tego samego zdania.

— Istotnie, ten Larry to zagadkowy typ! — rozmyśla Rob.

(Ciąg dalszy nastąpi).



Pod znakiem Zimowych Igrzysk w Oslo...

Rzut oka na IV Igrzyska, które odbyły się w 1936 roku w Garmisch-Partenkirchen

Wszelka poprzednia ilość udziału w Igrzyskach Zimowych została pobita na IV Igrzyskach, które odbyły się w dniach od 6 do 16. lutego 1936 r. w Garmisch-Partenkirchen w Alpach Bawarskich.

Program poszerzono o dodanie w konkurencjach narciarskich kombinacji alpejskich dla pań i panów.

W Igrzyskach uczestniczyło 1.042 zawodników i zawodniczek reprezentujących 28 państw. Norwegowie byli i na tych Igrzyskach drużyną czołową i co jedynie wszystkich zadziwiło, to zdobycie przez Niemców drugiego miejsca. Stany Zjednoczone zwycięskie u siebie w Lake Placid 4 lata poprzednio, spadły na 8 miejsce.

Na Igrzyskach tych zanotowano pierwszą porażkę hokeistów konadyjskich, którzy doniedawna bezkonkurencyjni, ustąpić musieli pierwsze miejsce Wielkiej Brytanii.

Poza tym Sonia Henie (Norwegia), zdobyła poraz trzeci z rzędu w jeździe figurowej pań złoty medal olimpijski. Był to jednak już ostatni występ Norweżki w podobnej imprezie, gdyż po Olimpiadzie przeszła na zawodowstwo.

Wyniki osiągnięte na Igrzyskach były następujące:

W jeździe na łyżwach:

500 m.: 1. Ballangrud (Norw.) 43" 4/10.
1 500 m.: 1. Mathisen (Norw.) 2' 19" 2/10.
5.000 m.: 1. Ballangrud (Norw.) 8' 19" 6/10.
10 000 m.: 1. Ballangrud (Norw.) 17' 24" 3/10.

W jeździe figurowej na łyżwach:

Pań: 1. Sonia Henie (Norw.), 2. Cecilia Colledge (W. Brytania) 3. Viviane Hulten (Szwajcaria).
Panowie: 1. Schafer (Austria), 2. Baier (Niemcy), 3. Kaspar (Austria)
Parami: 1. Herber - Baier (Niemcy).
Bobsleigh (dwójka): 1. U.S.A. I. 2. Szwajcaria II.
Bobslejg (4-ka): 1. Szwajcaria II. 2. Szwajcaria I.
Hockey: 1. Wielka Brytania, 2. Kanada, 3. U.S.A.

W narciarstwie:

18 km.: 1) Larsson (Szwecja) 1 godz. 14' 38".
50 km. 1. Viklund (Szwecja) 3 g. 30' 11".
18 km. 1. Larsson (Szwecja) 1 g. 14' 38".
Kombinacja nordycka (18 km. i skok): 1) Hagen (Norwegia).
Skok: 1. Ruud (Norwegia), 2. Eriksson (Szwecja), 3. Andersen (Norwegia).
4 × 10 km.: 1. Finlandia 2 g. 41' 33', 2. Norwegia 2 g. 41' 39", 3. Szwecja 2. g. 43' 3".
Kompinacja alpejska pań: 1. Cranz (Niemcy).
Kombinacja alpejska panów: 1) Pfnur (Niemcy).

Klasyfikacja ogólna:
(Punktacja: 5—3—1)

1. Norwegia 53 pkt.; 2. Niemcy 21 pkt.; 3. Szwecja 19 pkt.; 4. Finlandia 14 pkt.; 5. Szwajcaria 11pkt.; 6. Austria 10 pkt.; 7. W. Brytania 8 pkt.; 8. U.S.A. 8 pkt.; 9. Kanada 3 pkt.; 10 Francja i Węgry po punkcie.

Zwycięstwo nie przyszło łatwo...

W Chartres odbył się bieg na przełaj z udziałem czołowych francuskich zawodników. Startowali również Belgowie. Walka o pierwsze miejsce toczyła się między Mimounem (Fr.) a Wan de Wattyne (B.). Zwyciężył Mimoun. Na zdjęciu moment, gdy zwycięzca mija metę. Za nim Wan de Wattyne.



(Foto Record)

Pływacy węgierscy przygotowują się do Olimpiady

Węgrzy wychowują nowy, liczny narybek pływacki, który stanie na Olimpiadzie z dużymi szansami zajęcia czołowych miejsc. Węgrzy liczą nie tylko na sukcesy w pływactwie ale i w waterpolo. Drużyna piłki wodnej została ostatnio znacznie odmłodzona.

A oto „nadzieje" węgierskie: Kadas — 100 m. dow. — 56,3 (najlepszy wynik w świecie w 1951 r.), Szilard — 100 m. dow. — 57, Gyongyossi — 100 m. grzbiet — 1:08, Nyeki — 200 m. dow. 2:13,0. Wśród kobiet: Ewa Nowak — 200 m. klas. — 2:48,5 (rek. świata). Ewa Szekely — 100 m. klas — 1.16,9 (rek. świata), Ewa Killerman — 200 m. klas. — 2:52,0. Jutta Temes — 100 m. dow. — 1:06,0.

———:-:———

Gwiazda Bully-les-Mines nie bierze udziału w grach o mistrzostwo

Kwartalne zebranie Klubu Gwiazda Bully odbędzie się w niedzielę 27 stycznia o godz. 11. rano w lokalu p. Pawlaka. Zaprasza się wszystkich członków Klubu oraz graczy.

Uwaga! Klub sportowy Gwiazda Bully nie bierze udziału w grach o mistrzostwo, z powodu braku graczy. Decyzja ta obowiązuje na nieograniczony czas.

Zarazem podaje się, iż Fortuna Béthune oraz sędzia wyznaczony na mecz na niedzielę 27 stycznia winni się wstrzymać od przyjazdu. Zarząd.

———:-:———

Dourges — Promień

W niedzielę 27. stycznia na boisku Charles De Gaule w w Dourges, odbędzie się bardzo ciekawa gra o mistrzostwo II Dyw. Artois. Gościem Dourges będzie znana drużyna Promienia. Na ten mecz zaprasza się całą Polonię z Dourges, Montigny i okolicy. Początek gry o godzinie 15.

O mistrzostwo PZPN-u

W ubiegłą niedzielę miała się rozpocząć druga seria rozgrywek mistrzowskich P. Z. P.N.-u. Fatalna pogoda jednak sprawiła, że tylko jeden został rozegrany, który w dodatku jeszcze przedwcześnie został zakończony. Sędziowie też ulękli się śniegu i deszczu, gdyż tylko jeden z nich odważył się wyjechać. Zanotować trzeba dwa walkowery, któ re w pewnej mierze zmieniły środkowy układ tabeli.

Wicher Houdain — Rapid Lens 0—3

Gra miała odbyć się o godzinie jedenastej na boisku w Houdain. „Rapid" nie uląkł się ani rychłej pory ani też pogody i zajechał do Houdain. Tutaj niestety zastał tylko kilku graczy „Wichra" i tak bez gry wrócił do domu z dwoma punktami w kieszeni, które pozwoliły mu podskoczyć w tabeli z dziewiątego miejsca na siódme.

Sędzia Papież uniewinnił się, gdyż pracując stale w nocy, nie mógł prowadzić zawodów o tak rychłej porze.

Diana Liévin — Gwiazda Bully 3—0

Sędzia Szulc z Mazingarbe był obecny. Niestety „Gwiazda" nie przybyła. Zabrakło jej obecnie graczy, i zarząd czuł się zmuszony zawiadomić władze związkowe, iż chwilowo nie jest w stanie sformować drużyny do dalszych rozgrywek. Miejmy jednak nadzieję, że kryzys w tym klubie będzie krótkotrwały i że wielka kolonia w Bully nie pozwoli na zawieszenie działalności „Gwiazdy", która przecież jest jedyną polską placówką sportową w miejscowości. Dwa punkty zdobyete przez „Dianę" spowodowały poprawienie lokaty w tabeli z siódmego na piąte miejsce.

Unia Bruay — Olimpia Divion

Sędzia Grześ nie przybył. Obie strony zgodnie stwierdziły, że boisko nie nadaje się do gry i postanowiły spotkać się przy lepszej pogodzie.

Fortuna Béthune — Polonia Mazingarbe

Tak samo i „Polonia" wyjechała do Bethune, ażeby tylko spojrzeć na boisko nie nadające się do rozegrania zawodów. Bezczynność ta kosztowała jednak „Polonię" drogo, gdyż spadła z szóstego na ósme miejsce w tabeli. Sędzia Kozik nie był obecny.

P.K.S. Auchel — Fortuna Haillicourt 1—5

Wynik jest wielką sensacją. Nikt bowiem nie spodziewał się, ażeby drużyna z Auchel mogła przegrać z „Fortuną" na własnym boisku i to w tak wysokim stosunku. Pierwsza połowa była dość wyrównana. Stefański zdobył pierwszą bramkę dla „Fortuny", lecz Auchel krótko potem wyrównało. Krótko przed przerwą Maćkowiak zdobył drugą bramkę dla „Fortuny" i przy stanie 2—1 sędzia zarządził przerwę.

Po przerwie „Fortuna" coraz bardziej nacierała i Kapała, Pazoła i Klemczak zdobyli dalsze trzy bramki. Pogoda coraz bardziej dokuczała wszystkim obecnym i sędzia czuł się zmuszony zakończyć zawody przed regulaminowym czasem. Wyznaczony sędzia Kasprzyk nie przybył, więc zawodami kierował prezes PKS. Auchel, kolega Pindel.

Wyniku powyższego nie uwzględniamy w tabeli, która obecnie przedstawia się następująco:

Tabela

	gier	pkt.	st. br.
Olimpia Divion	10	18	52—9
P.K.S. Auchel	9	14	32—14
Unia Bruay	10	12	26—23
Fortuna Haillicourt	10	11	31—19
Diana Liévin	11	11	18—28
Wisła Hersin	10	10	23—17
Rapid Lens	11	9	23—20
Polonia Mazingarbe	10	9	16—20
Gwiazda Bully	10	8	14—18
Fortuna Béthune	9	6	13—22
Wicher Houdain	8	0	2—60

* * *

W przyszłą niedzielę odbędą się gry według zapowiedzianego programu, za wyjątkiem meczu „Gwiazda" Bully — „Fortuna" Bethune, który jest odwołany.

* * *

W niedzielę 3. lutego odbędzie się w Lens mecz o puchar Francji, pomiędzy drużynami zawodowymi pierwszej Ligi zawodowej: Lille i Roubaix. Na liczne prośby ze strony klubów jak i poszczególnych graczy, którzy chcą podążyć na ten mecz, zarząd związku postanowił nie wyznaczać gier o mistrzostwo na tę niedzielę. Jedynie „Wicher" Houdain będzie miał okazję zlikwidowania jednej ze swych zaległych gier. Wyjedzie on w tym dniu do PKS. Auchel. **A. Mrus**

Gwiazda Lens — J. F. Mazingarbe

W niedzielę, dnia 27. stycznia br. odbędzie się na boisku im. J. Latosiego na szybie 14-tym wielki mecz piłki nożnej o mistrzostwo 2. Dywizji District d'Artois. Do Gwiazdy przyjeżdża „Jeune France" Mazingarbe. Drużyna prowadzi w tabeli tej Dywizji.

Następujący gracze winni się stawić w lokalu o godz. 14-tej: Skalec P., Lasoń M., Trzeciak J., Kuta E., Durak Fr., Skrzypczak St., Kubiak St., Walerwander E., Waligóra J., Skalec E., Sowinski St., Fruchart R., Hecquet A., Nyga J.

Za W. G. i D.: Paweł SKALEC

* * *

Klub Sportowy „Gwiazda" urządza swój roczny wieczorek w sobotę, dnia 23 lutego w sali „Familia". Osoby, które chciałyby spędzić kilka wesołych godzin, winni się zapisać u następujących członków: Kubiak Stanisław sekretarz: 40, Rue Chaplain, fosse 12. Adamkiewicz Piotr, lokal klubowy, Zieliński A., 15, Rue Euclide oraz Maćkowiak Zygmunt, 8, Rue Thénard fosse 14. Cena: kolacja 250 franków. Początek o godz. 21-ej.

U Promienia Montigny-en-Gohelle

W niedzielę 27. bm. o godz. 9.30 gra o mistrzostwo drużyn Juniorów. Do Promienia przyjedzie drużyna R.C. Arras, która znajduje się na drugim miejscu w tabeli. Zarząd Promienia zaprasza swych sympatyków na mecz na godz. 9.30.

O godz. 14-tej wyjazd oddziału I do gry o mistrzostwo do Dourges. Wyjazd autobusem. O przybycie punktualne prosi ZARZĄD

* * *

Zawiadamia się zwolenników strzelby, iż oddział Juniorów Promienia urządza wielki konkurs strzelania do tarczy u p. Zgóreckiego. Dochód będzie przeznaczony na zakupienie ubioru sportowego. (Nagrody wartości 7.000 fr.).

* * *

(Podziękowanie). — K.S. Promień serdecznie dziękuje za dary na zakup ubioru dla młodzieży: Ofiarowali: Jankowski Jan 1000 fr., Sernicki 1000 fr., Nowaczyk Czesław 1000 fr., Dudkiewicz 500 fr., Gorynia 500 fr., Karszewski 300 fr., Vencentini 500 franków.

Rapid Ostricourt — F. C. Phalempin 1 : 1

Warunki atmosferyczne nie nadawały się bardzo na normalne odbycie meczu piłki nożnej. Mimo to, śmiało powiedzieć można, że niedzielne spotkanie lepiej wypadło niż ostatnia gra Rapid — Gondecourt. Drużyna z Phalempin wywarła lepsze wrażenie, gdyż walczyła ambitnie i nigdy nie zamykała gry; oddział, stosunkowo młody, uprawia szybką grę, szczególnie w wypadkach przez skrzydła. Rapid przewyższał przeciwnika na planie technicznym i lepiej umiał zastosować się do sytuacji atmosferycznej; chłopcy Musielaka zagrali jako „zespół" zwarty i połączony zgodnymi refleksami.

Boisko znajdowało się w stanie dość opłakanym, lecz sędzia uznał iż nadawało się do gry. Zaraz z początku Rapid bierze inicjatywę gry. Obaj bramkarze mają wnet zajęcie. Nie upłynęło jeszcze 8 minut, gdy groźny napastnik z Phalempin, M. Favier przedziera się przez obronę i po świetnej akcji solowej, daje prowadzenie gościom. Rapid wnet reaguje, lecz wszystkie próby są daremne. Kilka ostrych starć matuje z energią doskonały sędzia. Bez zmiany przechodzi pierwsza połowa.

Po przerwie Phalempin stara się nieco wzmocnić defensywę; przy podobnym powietrzu, jedna bramka różnicy może wystarczać. Inaczej zrozumiał to Janda W. i w 60-tej minucie, celnym strzałem z 30 metrów, kapitan Rapida zdobywa wyrównanie. Odtąd gra ożywia się znacznie; Rapid ma widoczną przewagę, lecz nie umie jej wykorzystać: napastnicy powinni strzelać z daleka, niżli chcieć wejść z piłką do siatki. Wyniki nie zmieni się więcej aż do końca. Lekka przewaga Rapida Goście zdobyli 3 narożniki, podczas gdy Rapid strzelił ich 6. Sędzia, p. Pollart z La Bassée, doskonale wywiązał się z trudnego zadania.

Rapid zagrał jeden z najlepszych meczów sezonu i gracze, mimo błota, dobrze prowadzili piłkę, lecz zabrakło wykończenia.

Wszyscy gracze zasłużyli na pochwałę; Schatteman zadowalająco przeszedł powrotną próbę.

Oto skład drużyny: Maleszka, Lewandowski, Lukarski, Poślednik, Gomilka, Kot, Jachnik, Kowalski, Schatteman, Janda Ed. i Janda Wl.

Po tych dwóch remisach, szanse Rapida na wejście do 1-szej dywizji są jeszcze poważne. Lecz czekają teraz chłopców z Ostricourt trzy groźne wyjazdy: do Thumeries (27. 1.), do Bauvin (10. 2.) i do Seclin (17. 2.). Przyszły występ na własnym boisku wypada dopiero na 2 marca; Będzie to mecz sezonu: Rapid — Loos, który zadecyduje może o losach mistrzostwa?

Oddział 1 B Rapid wyjechał w niedzielę do Phalempin. Chłopcy Filipiaka Stanisa prowadzili 2—0 gdy sędzia zatrzymał grę po dwudziestu minutach — boisko zamieniło się w prawdziwą kałużę! J. BEMUS

PORADY LEKARSKIE

Powiększenie zgęszczenia powietrza

Zdrowie człowieka zależy nie tylko od czystości powietrza, ale również od gęstości, od której znowu zależy jego ciężkość i rodzaj ciśnienia na nasze ciało. Ciśnienie powietrza na poziomie morza wynosi 14 do 15 tysięcy kilogramów na ciało człowieka przeciętnego, ponieważ części naszego ciała zawierają w sobie płyny i gazy wywierające różne ciśnienie od wewnątrz, które równoważy ciśnienie zewnętrzne.

Ciśnienie powietrza na poziomie morza uważane jest za normalne. Zmniejsza się ono w miarę wznoszenia się ku górze, a zwiększa się w miarę schodzenia poniżej poziomu morza. Na przykład w głębokich kopalniach. Im niżej powierzchni morza, tym gęstsze jest powietrze, a im wyżej ponad jego powierzchnią, tym jest ono rzadsze.

Niezbyt znaczna i powolna zmiana w gęstości i tym samym ciśnieniu powietrza nie daje nam się odczuwać. Natomiast każda większa i nagła zmiana wywołuje na nasz organizm bardzo szkodliwy wpływ.

Powiększenie zgęszczenia powietrza niezbyt nagle mniej jest szkodliwe niż rozrzędzenie powietrza. Zgęszczenie bowiem łatwo wyrównuje się w płucach. Robotnicy w zamkniętych skrzyniach pod wodą oddychają zgęszczonym powietrzem. Zrazu uczuwają oni ciśnienie na piersiach i w uszach, które jednak wkrótce przemija.

Zmniejszenie ciśnienia powietrza powstałe z jego rozrzedzenia jest groźne dla życia człowieka. Im więcej wznosimy się w górę, tym rzadsze jest powietrze i tym mniejsze jest jego ciśnienie na nasze ciało.

Na wielkich wysokościach płuca nie mogą wciągnąć dostatecznie wielkiej ilości powietrza zawierającego dostateczną ilość tlenu. Skutkiem tego oddech staje się przyspieszony. Mięśnie słabną, a działanie systemu nerwowego staje się osłabione.

Dosyć mylnie rozpowszechnione jest mniemanie, jakoby pobyt na wysokich górach pomagał do zdrowia. Prawdą jest, że górskie powietrze jest czyściejsze, wysiłek przy wspinaniu jednak w górę przyspiesza krążenie krwi i przemianę materii a wznoszenie się ponad 5.000 stóp jest szkodliwe.

HUMOR

Rozmówka

— Wiesz bracie, że ja na tego Nieróbskiego, nie mogę wprost patrzeć.
— Ja też nie.
— A ile mu jesteś właściwie winien?

× ×

Przyznał się

— To jest bardzo mądry piesek! On umie odróżnić złodzieja od porządnego człowieka
— Dlaczego więc chcesz go sprzedać?
— Muszę, bo czasem i mnie kąsa.

STYCZEŃ
27
Niedziela

Słońce wsch.	zach.	Księżyc wsch.	zach.
7.30	16.37	8.03	17.28

Dziś: Jana Złotoustego
Jutro: Walerego
Pojutrze: Franciszka Salezego

Opłata za „Narodowca" wynosi:
Na okres jednego roku fr. 3.100.—
„ „ 6 miesięcy fr. 1.600.—
„ „ 3 miesięcy fr. 840.—
Pocztowe konto czekowe: C.C. LILLE 16.657
Zamówienia i wszelkie listy należy adresować:
„NARODOWIEC" — LENS (P.-de-C.)

ECHA DNIA

Liczby miały i mają od dawien dawna magiczną moc i znaczenie w księgach magów, uczonych i nawet astrologów, którzy zależnie od daty urodzenia, znajdowali i do dziś znajdują odpowiednie znaki w konstelacjach niebieskich, by przepowiadać ludziom przyszłość.

U Pitagorasa w starożytności liczba miała znaczenie wykładni w jego filozofii, którą wykorzystali późniejsi różni nauczyciele czarnej magii i nauk tajemnych.

W czasach nowożytnych liczba stała się kamieniem węgielnym dla nauk statystycznych.

Amatorzy danych statystycznych zebrali ostatnio ciekawe zestawienia po przeprowadzeniu szczegółowej analizy ostatniego budżetu państwowego w USA, uważanego, jak wiadomo, za największy w czasach pokojowych w historii USA.

Statystycy podkreślają, że z wydatków, przewidywanych na 85 miliardów 444 milionów dolarów, rząd wydawać będzie w każdej godzinie 10 milionów dolarów. Na każdą zaś minutę w ciągu roku obliczono wydatki dochodzące do 163 tysięcy dolarów.

Znawcy spraw budżetowych obliczyli, że w nowym roku budżetowym 1952-53 Stany Zjednoczone wydadzą tyle, ile wydały razem w okresie 136 lat istnienia od 1789 do 1925 roku.

Dla ciekawych zebrano dane, z których wynika, że gdyby obecne dolary, przeznaczone na nowe wydatki zestawiono dolar przy dolarze, to powstałaby długość wynosząca 13 milionów km, pozwalająca na opasanie globu ziemskiego 240 razy.

Wreszcie, gdyby się chciało przeliczyć dolar po dolarze obecny budżet amerykański, trzebaby zużyć 11 416 lat, biorąc pod uwagę, że przesunięcie jednego dolara zabrałoby jedną sekundę czasu.

400 robotników francuskich wyjechało do Stanów Zjednoczonych

PARYŻ. — 400 młodych robotników francuskich, fachowców, będzie miało okazję zapoznać się z bliska z życiem w Stanach Zjednoczonych, dokąd wyjadą na praktykę w swoich zawodach. Wyboru kandydatów dokonały organizacje zawodowe, syndykaty robotnicze oraz Krajowy Komitet Wydajności. Jednym z pierwszych, który wyjechał, jest 22-letni ślusarz, Jean-Pierre Juignet, zatrudniony dotychczas w paryskim garażu. Podróż do Stanów Zjednoczonych odbył samolotem.

:-:

Samochód spadł z wysokości 50 m na tor

Kierowca ma wybite trzy zęby

NICEA. — P. Damfeaux, zamieszkały w Leopoldville (Kongo belgijskie) miał szczęście w nieszczęściu. Samochód jego zjechał z mostu w Saint-Véran i spadł z wysokości 50 m na tor kolejowy. Wóz zamienił się w niekształtną masę. Kierowca natomiast wyszedł z tego wypadku niemal cały. Śmiertelny „skok" zakończył się dla niego tylko utratą trzech zębów.

:-:

Niektóre syndykaty metalowców wypowiedziały umowy zarobkowe

PARYŻ. — Międzysyndykalny kartel metalurgii paryskiej wypowiedział umowy zarobkowe z października 1950 i marca 1951 r. z powodu odmowy pracodawców wzięcia pod uwagę żądania rewaloryzacji płac.

Wieści z Polski

Nacisk na polską wieś wzrasta

I

Gdy armie bolszewickie w zwycięskim pochodzie na Zachód w ślad za cofającymi się wojskami niemieckimi zbliżały się do granic polskich, w niejednej zagrodzie polskiej padało pytanie: „Co teraz będzie?" Czy dla wsi nastanie nowa era i czy opłakane stosunki panujące na wsi za czasów okupacji niemieckiej, ulegną zmianie na lepsze.

Wolność, a okupacja

Szumne manifesty „Komitetu Polskiego", które zresztą nie docierały wszędzie, nie robiły zbyt silnego wrażenia. Obiecywany w tych manifestach podział ziemi i liczne reformy, nie były brane zbyt poważnie. Panowało wówczas na wsi i przeważało zdanie, że niczego dobrego z tej nowej okupacji wieś polska spodziewać się nie może, tymbardziej wieś, która w patriotycznym porywie w czasie okupacji zdała egzamin dojrzałości na 100 procent. Wiedziano dobrze, że tak długo jak istnieć będzie okupacja niemiecka czy sowiecka nie może być prawdziwej wolności, mimo licznych w tym kierunku obietnic.

Nagonka na chłopów

Gdy w końcu wojska czerwone wkroczyły na terytoria polskie i rozpoczęła się w krótkim czasie nagonka na tych chłopów, którzy brali udział w ruchu oporu, czy też w oddziałach partyzanckich AK, czy też zlanych z nią ostatnio Batalionów Chłopskich, powszechne oburzenie ogarnęło masy ludności. Częste były wypadki zbrojnego oporu całych wsi w stosunku do ekspedycji czy to NKWD czy też UB, gdy te zjawiały się, by aresztować byłych członków ruchu niepodległościowego. Początkowo — hasło ujawniania się dało pewne rezultaty — gdy jednak ujrzano, że to ujawnianie się jest tylko jednym ze sposobów położenia żelaznej łapy na najlepszy we wsi materiał — wieś zamknęła się w sobie i choć nie przeszła do nowej konspiracji, żyła swoim własnym życiem.

Podżeganie jednych przeciwko drugim

Okres częściowej swobody wsi przypadający na lata 1946—47, w czasie którego reżim czynił nadludzkie wysiłki, by zjednać sobie wieś, skończył się farsą wyborów, po których nastąpiła fala ostrych represji w stosunku do wsi i chęć poróżnienia ludności dotychczas zgodnie zamieszkującej jedną i tą samą gromadę, mianowicie rzucenie hasła walki „z kułakiem i spekulantem" wiejskim, czyli rzucenie jednej warstwy ludności przeciw drugiej w imię równości majątkowej.

O ile jednak na terenie Rosji hasło to miało w swoim czasie pewne widoki powodzenia, o tyle na terytorium Polski spaliło kompletnie na panewce. W Rosji bowiem różnice między bogaczem wiejskim, który często posiadał obszar przewyższający nawet 300 hektarów ziemi, a gospodarzem siedzącym na kilku hektarach z liczną rodziną — były naprawdę duże. Poza tym bogacz wiejski w Rosji był równocześnie bankierem pożyczającym potrzebującym gwałtownie pieniędzy biedakom na lichwiarski procent. Chłop płacił ciągle procenty, a nie umiejąc często dobrze liczyć nie wiedział, że spłacił dawno kapitał. Ciągle więc „wisiał" u swego bankiera-bogacza. Naturalnie, że tego rodzaju stosunki doprowadzały do rozgoryczenia jednej warstwy przeciwko drugiej tak, że hasło walki biedoty wiejskiej z kułakiem znalazło podatny grunt.

Wieś polska nie poszła za komunistycznymi podszeptami

W Polsce było inaczej — nie było wśród chłopów tak wielkiej rozbieżności obszarowej i współżycie jednej warstwy z drugą układało się za małymi wyjątkami a wspólne niedole oraz wspólna walka w Armii Podziemnej zacieśniła istniejące węzły i zniwelowała różnice. Wieś stanęła murem i wszelkie próby rozbicia tej jedności spełzły na niczym.

Samo w sobie konserwatywne pod wieloma względami nastawienie wsi polskiej, jej przywiązanie do tradycji, głęboka religijność były dla niej silną ostoją przed zakusami komunistów zjednania sobie warstw chłopskich. Chłop zdrowym rozumem przejrzał odrazu, że sztandary biało-czerwone, których mu nie wolno było wywieszać w czasie okupacji niemieckiej, a którymi tak hojnie zaczął szafować nowy reżim, nie są naprawdę polskimi sztandarami i że jedynie służą jakiemuś celowi, celowi sprzecznemu nie tylko z jego interesami, ale też z interesami narodowymi.

Bierny opór wobec rządzącej kliki mniejszościowej

Wobec panujących w Kraju stosunków, nie mogło być mowy o jawnym oporze ze strony wsi, mógł jedynie powstać opór bierny, ukryty, przeprowadzany sobie tylko znanymi sposobami. I ten opór powstał i trwa nadal w Kraju.

Chłop wie, że komunistyczne hasło Polski Robotniczo-Chłopskiej jest jedynie hasłem propagandowym i że o dobro jego — przedstawiającego najsilniejszą liczbowo warstwę społeczeństwa — dbają dzisiejsi władcy tylko o tyle, o ile dba zły gospodarz o swego konia, dając mu tylko tyle do jedzenia, by go utrzymać przy siłach i życiu by móc nim pracować. Tak samo reżim dziś uważa chłopa za producenta, którzy żywi miasta, więc nie chce i nie może tej złotonośnej kury zabić — musi ją utrzymać przy życiu.

Scrutator

(Dokończenie nastąpi)

Chińska propaganda w Polsce

W Towarzystwie im. Chopina w Warszawie odbyła się polsko-chińska impreza artystyczna, z udziałem bawiących w Polsce artystów chińskich.

Młodzieżowy zespół artystyczny chiński opuścił Polskę po miesięcznym tournée artystycznym, w czasie którego odwiedził Warszawę, Poznań, Kraków, Wrocław, Łódź, Gdańsk, Gdynię, Bydgoszcz, Rzeszów, Lublin i Olsztyn, dając łącznie 76 występów.

Cienie w zaułkach Tarnowa

II.

Zaułki minionych wieków

Na tarnowskim rynku kamienice są brzydkie. Jedynie trzy zachowały podcienia, otaczające niegdyś dookoła cały plac, i te trzy domy, zrekonstruowane już po wojnie, pyszną się dziś i panoszą, przyćmiewając otoczenie.

Trzy kamienice podcieniowe — reprezentacyjna partia rynku — i tu wiodą prym. W środkowej z nich zachowała się świetna klatka schodowa z latarnią (czyli kopułką, która przez górny otwór zaopatruje wnętrze w światło), ze śladami polichromii ścian, z pięknym portalem w sieni.

Dwie przyczyny złożyły się na ten obraz dzisiejszego starego miasta. Pierwsza to wspomniane już — grasujące tu nieraz pożary, druga — to jego żydowscy mieszkańcy.

Nie wiem dokładnie, gdzie znajdowało się pierwotne ghetto. Zdaje się, że przy nie istniejącej już dziś bramie pilzeńskiej. Pierwsze wieki miasta, to wieki szykan i upokorzeń nielicznej jeszcze ludności semickiej. Dopiero gdzieś w XVII w. ludność ta zwiększa się liczebnie i wzrasta jej znaczenie. Wzrasta o tyle, że ówczesny Tarnów to miasto straszliwie nędzne i upadające, bez handlu, bez rzemiosła, przygniecione świadczeniami na rzecz szeregu magnatów, na których przeszło drogą działów. Sytuacja poprawia się nieco z chwilą, gdy ks. Sanguszko w połowie XVIII w. skupuje cały Tarnów.

W tym okresie żydzi zdają się już liczebnie przeważać nad ludnością chrześcijańską. Zbliża się czas zrównania w prawie.

Rok 1951. Ulica żydowska tętni życiem. Ale tylko zewnętrznie, gdyż jest najbliższym połączeniem między rynkiem a ul. Pilzneńską. Małe, ciasne sklepiki, pozamykane szczelnie. Drzwi sczerniałe, okute, zasunięte sztabami i zamknięte na kłódki, w których dziś już zapewne klucz nie obróciłby się zbyt łatwo. Nad wejściami maleńkie, zakratowane okienka. Ciemno w nich i wieje stęchlizną. Powyżej okna mieszkań. Wiele zamieszkałych, ale równie wiele pustych i martwych. Podwórza samotne i cuchnące, ściany domów powychylane i na prędce podparte belkami. W sieniach zacieki, złuszczony tynk i ślady stiuków.

A potem nagle jaśniej, głośniej, żywiej. Plac porośnięty rudą, zdeptaną trawą. Nad placem powolne skrzydła schnącej bielizny i rejwach rozbawionej dzieciarni. Nagle wzrok zatrzymuje dziwny monument — coś niespodziewanego, coś co przywołuje najdalsze skojarzenia.

Jest to dawna bima. I tylko bima. Z bóżnicy śladu nie zostało. Rozebrana przez Niemców. A bima wsparta na czterech kolumnach, nosząca jeszcze ślady stiuków z tą typowo barokowo-żydowską ornamentacją roślinną, jest dziś wygodnym mieszkaniem wróbli i bezpieczną szkółką młodych, nasianych wiatrem drzewek.

(Ciąg dalszy nastąpi)

HUMOR KRAJOWY

Tam też kolejka

Przed upaństwowionym sklepem w Warszawie stoi długi ogonek obywateli, aby kupić kilka marchwi. Gdy przyszła kolejka na ob. Bolesławskiego, marchwi już nie było.

Wrócił wściekły do domu, klął niesamowicie na rząd, a wreszcie chwycił pałę i ryknął do żony:

— Tym razem mam już tego wszystkiego dosyć. Pójdę, aby dać w łeb Cyrankiewiczowi!

— Na Boga! — krzyknęła przerażona żona, ale mąż już był daleko.

Po kilku godzinach wrócił zmęczony do domu.

— No i co zatłukłeś go? — pyta drżąc żona.

— Nie — stęknął Bolesławski — bo tam stoi już także kilometrowy ogonek.

Teoria względności

Czy świnia jest pożyteczna?

— To zależy od tego, czy to jest.., człowiek czy zwierzę...

„Szczęść Boże sędziwej parze!"

Dzisiejszy numer „Narodowca" zawiera aż 10 ogłoszeń z życzeniami na złote wesele pp. Szcześniaków w Billy-Montigny (Pas-de-Calais). Jubilaci ci pod tym względem pobili niewątpliwie rekord. Rodzina, przyjaciele i znajomi złączyli się w tym wieńcu życzeń dla sędziwych małżonków.

P. Wawrzyniec Szcześniak i p. Apolonia Dudziak pobrali się 28 stycznia 1902 roku w Wanne (Westfalia).

Obecny jubilat miał wówczas 26 lat, a panna młoda 21 lat. Małżonkowie prowadzili zgodne i bogobojne życie, borykając się z losem nasamprzód przez wiele lat w Westfalii a potem na emigracji we Francji. Bóg pobłogosławił ich związek licznym potomstwem: 8 dzieci, z których jeden, syn, Ignacy, zmarł na skutek pylicy. Dzieci z kolei założyły rodziny, tak, że dzisiaj pociechą pp. Szcześniaków jest 19 wnuczek i wnuków oraz 5 prawnuków.

Jeden z prawnuków urodził się 28 stycznia, w dniu, w którym przypadają urodziny prababci oraz rocznica ślubu pradziadków.

Pp. Szcześniakowie, natychmiast po przybyciu do Francji w lutym 1922, zainteresowali się pracą społeczną. Szczególną ruchliwością wyróżniła się pani Szcześniakowa. Przyczyniła się ona do założenia Bractwa Różańca Żywego w Billy-Montigny oraz brała i bierze czynny udział w działalności Tow. Polek im. Emilii Plater, którego jest prezeską. Jubilat należy do Tow. św. Barbary.

W dniu złotego wesela, na Mszę św. o g. 11., wybierają się do kościoła w Billy-Montigny liczne rzesze przyjaciół i znajomych oraz działaczy i działaczek społecznych, aby modlić się na intencję długich jeszcze lat życia i zdrowia jubilatów, oraz zaświadczyć swoją obecnością o sympatii, jaką żywią dla miłych staruszków.

Po Mszy św. odbędzie się przyjęcie w domu jubilatów dla rodziny i zaproszonych gości, wśród nich wiele pocztów sztandarowych organizacji, jakie wezmą udział w Mszy św., którą odprawi ks. prob. Kitka.

Pp. Szcześniakowie mieszkają przy córce, pani Kopkowej.

Życie nie jest dla nich łatwe. P. Szcześniak to jedna z ofiar Knapszaftu. Staruszkowie nie mają przeto odpowiedniego zaopatrzenia na starość. Dzieci pomagają im w miarę możliwości lecz jubilaci sami, zwłaszcza pani Szcześniakowa, starali się dotychczas o zaradzenie własnym potrzebom. Gorącym ich życzeniem jest przede wszystkim, by Bóg darzył ich zdrowiem i pozwolił przeżyć szczęśliwie jeszcze sporo lat.

Wydawnictwo „Narodowca" życzy zacnym Jubilatom spełnienia się tych pragnień.

Pismo nasze przez całe 50 lat ich pożycia, było nieodstępnym towarzyszem pp. Szcześniaków, dzisiaj szczęśliwych jubilatów.

Wystawa na rzecz pomocy dla wdów i sierot wojennych

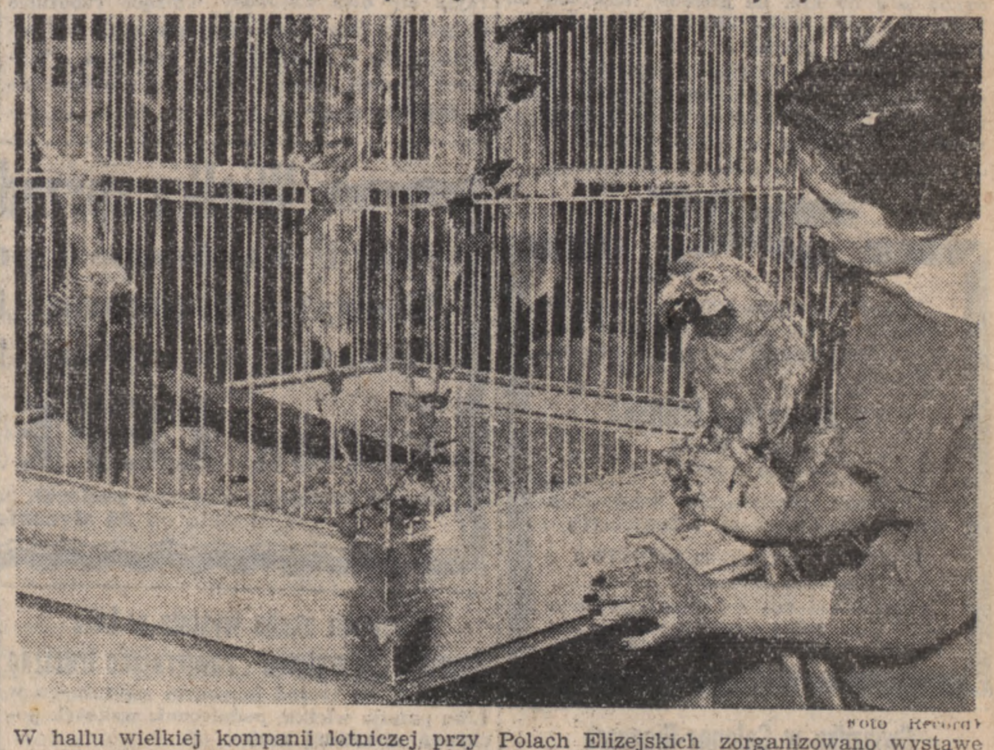


Foto Record

W hallu wielkiej kompanii lotniczej przy Polach Elizejskich zorganizowano wystawę ptaków z różnych krajów świata, na rzecz pomocy dla wdów i sierot wojennych.

Francuski przemysł elektryczny wysyła dwie nowe grupy rzeczoznawców do Stanów Zjedn.

PARYŻ. — W ramach programu pomocy technicznej planu Marshalla liczni przedstawiciele francuskiego przemysłu wyposażenia elektrycznego udali się od roku 1949 do St. Zjedn., aby tam zbadać nowoczesną technikę zastosowaną w tej gałęzi przemysłu. Ostatnio jeszcze dwie grupy rzeczoznawców udały się na okres sześciu tygodni do St. Zjednoczonych.

Gruntowne zbadanie amerykańskich metod fabrykacji i ogólnej organizacji pracy w fabrykach Stanów Zjednoczonych powinno pozwolić na polepszenie jakości produktów tej gałęzi przemysłu, na zaoszczędzenie czasu i materiału, które są konieczne dla zmniejszenia kosztów produkcji.

Jeśli chodzi o rozwój wywozu, to rzeczoznawcy francuscy w szczególności zbadają technikę sprzedaży i reklamy, w celu zastosowania niektórych z tych metod w przemyśle francuskim.

NADESŁANO

Zarząd Niezależnego Związku Nauczycielstwa Polskiego we Francji podaje do wiadomości publicznej, że na żadne anonimowe artykuły „Starego górnika", a szczególnie na artykuł: „Dziwne postępowanie" z dnia 22. stycznia, odpowiadać nie będzie. Niech „Stary górnik" zdobędzie się na cywilną odwagę i zechce łaskawie swoje artykuły podpisywać pełnym nazwiskiem i podawać swój adres. O ile to nastąpi, odpowiemy z przyjemnością na jego ostatni artykuł.

Zarząd Niezależnego Związku Nauczycielstwa Polskiego we Francji.

5 dni wakacyj szkolnych na mięsopust

PARYŻ. — Z okazji mięsopustu uczniowie i studenci w szkołach powszechnych, średnich i wyższych, będą mieli 5 dni wolnych od soboty 23 lutego wieczorem do czwartku 28 lutego włącznie.

PARYŻ. — W Zgromadzeniu Narodowym został złożony wniosek w sprawie nadania generałowi Juin godności Marszałka Francji.

Polacy w Ameryce

Obywatel U.S.A. polskiego pochodzenia sędzią grodzkim w Nowym Jorku

NOWY JORK. — Burmistrz miasta Nowego Jorku, Impelliteri mianował w piątek Ludwika Głowę, obywatela amerykańskiego pochodzenia polskiego sędzią grodzkim w N. Jorku na okres 2 lat. Pan Głowa zajął miejsce po zmarłym niedawno Głębockim, który był również z pochodzenia Polakiem.

:-:

Polka najstarszą kwiaciarką w Chicago

Najstarszą kwiaciarką w Chicago jest pani Wiktoria Wolniewicz. Staruszka obchodziła niedawno 98-mą rocznicę swych urodzin. Z okazji tej zgromadziło się liczne grono krewnych, dzieci, wnuków i prawnuków.

:-:

Obchodził 91-szą rocznicę urodzin

Chicago. — Znany w parafii św. Stanisława obywatel p. Marcin Woźniak, obchodził 91. rocznicę urodzin, a razem z żoną p. Rozalią, obchodził 60-tą rocznicę ślubu.

Przygody Rafała Pigułki

„Przemysłowcem" chce być wielkim,
Rafał widząc raz maszynę,
Co wyrabia w mig serdelki,
Wystarcza w nią włożyć świnię.

Umyślił sobie Raf cwany
Kurze jaja „produkować".
Kumpel jest oczarowany,
Bo jest czemu się dziwować.

Oto Rafa sztuka cała:
W maszynie jest kurka mała!

(x)



268) (Ciąg dalszy)

Piotr usilnie pracował przy motorze. Chciał zyskać na każdej chwili, by jak najbardziej zbliżyć się ku granicy.

Wrogi samolot zbliżał się szybko do nich.

Niebezpieczeństwo było już blisko!

— Musimy przestrzelić rękę pilotowi albo uszkodzić jego motor — zawyrokował Piotr.

— Boże! — wydarł się okrzyk z piersi kobiety.

— Ilko! W twym ręku nasz los!

Pamiętam z lat młodzieńczych, że jesteś doskonałą strzelczynią. Nigdy nie chybiałaś celu i nigdy twa ręka nie drgnęła przy tym! Musisz i tym razem popróbować. Odważnie, śmiało!

Stanisław za tobą wysłał listy gończe na granicę. O ile nie miniemy jej szybko — zginęliśmy.

— Powrócić do Stanisława i nadal znosić jego obelżywe wybryki!

Nie!

Ilka nie długo rozważała.

— Gdzie pistolet?

Tam obok ciebie leży, ale śmiało i odważnie.

Piotr nastawił motor na największą szybkość.

Ilka chwyciła browning do ręki. Przymknęła na chwilę swe zmęczone powieki i pogrążyła się w myślach.

Musi czyn ten popełnić, w przeciwnym bowiem razie wszystko będzie stracone.

Stracone!

Nie ze złej woli zabije pilota, niema rady.

Samolot zbliżał się. Widać już było wyraźnie surową twarz pilota, który energicznie spełniał swe zadanie.

Ilka się uspokoiła.

Zaledwie kilka metrów oddzielało oba samoloty od siebie. Ścigający nakazywał im opuszczenie się na ziemię.

Nagle padł strzał.

Wrogi samolot zaczął szybko opadać w dół i znikał im przed oczyma.

— Jesteśmy ocaleni! Za kilka chwil będziemy już na terytorium niemieckim. Tam będziemy pewniejsi.

Ilka wypuściła z ręki pistolet i znów okryła się futrami. Zmęczona była. Dokonała zbrodni pomimo swej woli i intencji. Osierociła kilkoro niewinnych dziatek, których ojciec na posterunku, z jej ręki zginął.

Myśli nielitościwie napierały na nią. Ilka nie mogła się od nich opędzić.

— Ilko, miłość pokonała przeszkody! Jesteśmy wreszcie w Niemczech.

Ilka milczała.

Nie mogła wydobyć z siebie dźwięku.

Zamknęła oczy i przeniosła się myślą do domu Freda. Jeszcze kilka godzin zaledwie dzieliło ją od upragnionego celu.



Pragnęła spoczywać już w ramionach męża i opowiadać o strasznych przygodach podróży.

Chwile dłużyły się.

Każda z nich wydawała się być wiekiem całym.

Ilka niecierpliwie poruszała się na swym miejscu.

Samolot powoli opuszczał się na ziemię.

Wylądował wreszcie na obszernej polanie blisko drogi.

— Musimy się zatrzymać w tym miejscu przez dwie godziny — oświadczył jej Piotr.

Samolot, wskutek zawrotnej szybkości z jaką pędził, został uszkodzony i wymagał naprawy.

Dwie godziny! Nie!

Jeszcze dwie godziny okropnych katuszy.

— Piotrze! Ja nie mogę ani chwili czekać.

Muszę natychmiast stąd ruszyć w dalszą drogę.

Pojadę w takim razie autem i w niepełną godzinę będę u celu podróży.

Nagle przejechało wolne auto. Piotr wstrzymał je skinięciem ręki.

Ilka wsiadła do wnętrza.

— Żegnam cię Piotrze drogi! — Bóg zapłać za trudy, na które się wskutek mnie naraziłeś. Ja muszę spieszyć! Zawszę będę o tobie pamiętała.

Ilka rzewnie pożegnała towarzysza podróży i ruszyła naprzód.

Po upływie godziny zadzwoniła u drzwi mieszkania Hardinga.

— Zamelduje mnie pan łaskawie panu Hardingowi — rzekła do lokaja, który jej otworzył drzwi.

Ilka była zmieniona do niepoznania i stary lokaj nie domyślił się, iż ma przed sobą dawną panią.

— Pan Harding wyjechał wczoraj wieczór do Paryża — oświadczył lokaj.

Opowiedział Ilce, iż w Paryżu przebywa pierwsza żona Freda — Anna Maria, po którą właśnie pojechał pan.

— Wyjechał! Do Anny Marii!

Nagle Ilka osłabła i opadła na ramiona starego lokaja. Z pokoju przybiegło kilku ludzi. Poznali wnet wszyscy w przybyszce swą panią, Ilkę.

Ułożono ją na kanapie i podano orzeźwiającego napoju.

— Cóż z tego będzie? — pytał siebie stary lokaj.

— Po jedną pojechał do Paryża, druga sama wróciła. Moja pani! Niema dla ciebie w tym domu szczęścia!

:-:

ROZDZIAŁ 141.

Upragniona chwila.

— Jesteś pan Fred Harding z Berlina?

Fred wyjął swe dokumenty z kieszeni i podał je młodemu referentowi. Ten bacznie je oglądał.

— Jutrzejsza rozprawa stała się sensacją sezonu obecnego. Dawno kronika sądowa nie zanotowała podobnego zainteresowania, jakim się cieszy proces ten.

Ze wszystkich większych miast Europy przybywają tłumnie korespondenci prasowi, by przysłuchać się rozprawie. Będziesz pan zmuszony im udzielić wywiadu i pozwolić się fotografować.

Fred Harding otarł swe czoło. Usiłował uświadomić sobie sytuację, w jakiej się obecnie znajduje.

Przybył tu bezpośrednio z dworca, by się przedstawić władzom sądowym.

— Czy mógłbym, panie referencie, zobaczyć się z oskarżoną?

— Pomimo najszczerszych chęci, nie mogę panu na to pozwolić. Otrzymałem zlecenie od władz wyższych, by nikogo nie dopuścić do oskarżonej, która ostatnio wykazuje oznaki silnego zdenerwowania.

— A jednak, może by pan dla mnie o takowe pozwolenie się wystarał.

Młody referent potrząsnął przecząco głową.

— Rozprawa musi jutro bezwzględnie odbyć się. Oskarżona musi przeto dziś wypocząć.

— Ciekawe do czego doprowadzi konfrontacja z dwoma nowymi świadkami — dodał po chwili.

— Dwoma? — A któż ten drugi?

(Ciąg dalszy nastąpi)

Wiadomości miejscowe z różnych stron

Trzynastoletni chłopiec zabił się podczas zabawy w cow-boya

WERSAL. — W Villemomble pod Paryżem znaleziono ostatnio bez życia w willi państwa Kesselerów ,ich 13-letniego syna, Jana. Przy zwłokach znaleziono karabin. Przed komisją, której polecono przeprowadzenie dochodzeń, stały wielkie trudności do rozwiązania. Należało ustalić, czy Jan Kesseler był sam w mieszkaniu, gdy nieszczęście się wydarzyło, czy też z inną osobą.

Komisarz policji z Noisy le Sec, kierownik śledztwa, wezwał kolejno wszystkich przyjaciół i kolegów Kesselera. W ten sposób doszedł do sedna sprawy. Jeden z wezwanych młodzieńców, 17-letni Karol R..., zamieszkały tak jak Kesseler w Villemomble, wyznał, że to on, przez nieostrożność swą, zabił kolegę. Stało się to podczas zabawy w cowboya. Karol R..., który płacząc wyznał swą winę, został zatrzymany i przekazany władzom sądowym.

Zbrodnicza Amelia z Savigny-sur-Orge stanie w lutym przed sądem przysięgłych

WERSAL. — Sędziowie przysięgli departamentu Seine-et-Oise będą mieli do rozpatrzenia podczas sesji lutowej sprawę trzech zabójstw, kilku napadów i włamań, itd...

Główną sprawą, która zapewne zajmie najwięcej czasu, będzie jednak sprawa Amelii Rabilloud z Savigny-sur-Orge. Niewiasta będzie odpowiadać za zabójstwo męża, którego zamordowała w grudnia 1948 roku.

Zbrodnia tym była okropniejsza, że niewiasta, by ukryć swój ohydny czyn, poćwiartowala zwłoki męża, które następnie rozrzuciła po okolicy, sądząc, że w ten sposób ujdzie karzącej ręki sprawiedliwości.

* * *

W dniu 20. lutego odpowiadał będzie, również za zbrodnię, 32-letni arol Sion. Mężczyzna, mszcząc się na żonie, która go opuściła, zabił swą 4-letnią córeczkę Josianę.

Cudem ocaliła życie!...

LIÉVIN. — Pociąg motorowy pędzący z szybkością 80 km. na godzinę, najechał na jednym z przejazdów kolejowych w Liévin, panią Juliettę Dumetz.

Niewiastę przewieziono do szpitala. Badania wykazały kilka lekkich kontuzji i złamanie ręki. Pani Dumetz może śmiało powiedzieć, że cudem uniknęła śmierci.

Dwa autobusy zderzyły się w Bersée

DOUAI. — W przejździe przez Bersée zderzyły się dwa autobusy wiozące robotnice do prac w fabrykach włókienniczych w Roubaix. Jedna z robotnic, pani Pecqueux z Waziers, została ranna. Niewiastę umieszczono w szpitalu w Douai.

Szczęśliwe dziecko...

Dnia 25 stycznia 1952 r. zasnęła w Bogu, opatrzona Sakramentami św., moja najdroższa żona, Mamusia i Babcia

ś.p. Agnieszka KAZUBSKA
z domu **Wosik**
w 56-tym roku życia

O czym zawiadamia wszystkich Krewnych, Przyjaciół i Znajomych
W smutku pogrążona **RODZINA**

Pogrzeb odbędzie się we wtorek 29-go bm. o godz. 9.30 z domu żałoby przy Rue Bapaume, nr 21 w SALLAUMINES.

Gwiazdka w Calonne-Ricouart

Obchód gwiazdkowy można zaliczyć do bardzo udanych uroczystości. O godz. 11-tej po mszy św., dzieci uczęszczające do szkoły polskiej stawiły się punktualnie do generalnej próby, ażeby zdać egzamin na popołudniowej uroczystości.

Otwarcia uroczystości dokonał prezes komisji oświatowej, p. Sułek. Powitał on gości i delegatów tow. miejsc. Z kolei przemówił prezes komitetu tow. p. Mazajczyk, który też łamał się opłatkiem z obecnymi w sali.

Punktem atrakcyjnym były „Jasełka" odegrane pod kierownictwem nauczycielki p. Szabłowskiej.

Dzieci wywiązały się doskonale ze swych ról. Za trudy i mozoły poniesione, należy się podziękowanie p. Szabłowskiej, jak również prezesowi komisji oświatowej p. Sułkowi.

Prezes komitetu p. Mazajczyk podziękował potem kupcom, jak również towarzystwom miejscowym, które złożyły dar na upiększenie gwiazdki.

Prezes komisji oświatowej apelował następnie do rodziców o posyłanie dzieci na kursy języka polskiego. Na zakończenie nastąpiło przy choince rozdanie paczek gwiazdkowych. Po odśpiewaniu jednej zwrotki kolędy „Wśród nocnej ciszy", p. prezes Sułek zamknął uroczystość. OBECNY

Nieznana osoba wysłała w Lille flakoniki „aperytywu", zawierające truciznę

LILLE. — Wśród personelu szpitalnego w Lille panuje wielkie podniecenie wskutek poczynań nieznanej osoby.

Ta osoba rozesłała do szpitali lillskich paczuszki z próbkami rzekomo aperytywu. Zarządcy szpitalni „aperytyw" rozdzielili. O ile jedni wypili, drudzy, nie przywiązujący większej wagi do niego, odstawili. Ostatni uczynili dobrze, gdyż jak się wkrótce miało okazać, buteleczki nie zawierały żadnego napoju alkoholowego, lecz truciznę, po której wypiciu trzy osoby trzeba było oddać pod opiekę lekarską.

Szczęściem, stan zatrutych nie jest tak groźny. Po kilku dniach będą mogli opuścić łoże szpitalne.

Tajemnica z Ligny en Barrois niewyjaśniona!...

Jaka była przyczyna śmierci kuchcika?

BAR-LE-DUC. — Przed trzema tygodniami znaleziono bez życia w Ligny en Barrois, kuchcika z restauracji „Pod białym koniem" w Ligny en Barrois. Kuchcik, Michał Bernard, lat 17, brał udział w przeddzień w zabawie jaką wydał z okazji swych urodzin. Uczestniczyli w niej koledzy i przyjaciele młodzieńca.

Mimo dochodzeń przeprowadzonych przez miejscowe władze policyjne, do których dołączyły policje kryminalne z Bar-le-Duc i Nancy, przyczyny i okoliczności dramatycznego zgonu młodzieńca pozostają niewyjaśnione.

A przesłuchano sporą liczbę osób, młodzieży i starszych. Zebrane dane nie wiele wniosły nowego. Jedno jest tylko pewnym, że pomocnik kucharski nim zmarł, połknął bustonosz.

Władze aresztowały jednak — nie w związku ze zgonem młodzieńca, lecz wskutek wykroczeń przeciw moralności, jedną ze służących restauracji, 28-letnią Elżbietę Migny.

Męczące zapalenie oskrzeli

Po 17 latach list dotarł do adresata

SAINT-ETIENNE. — W lutym 1935 roku p. Rabourg z St. Germain le Fouilloux (Mayenne), wysłał list do jednego z magazynów broni w Saint Etienne, z prośbą o katalog. Adresat otrzymał list w dniu 22 stycznia br., czyli 17 lat po jego wysłaniu.

Urząd pocztowy wyjaśnił, że list znajdował się w skrzynce pocztowej nieczynnej od wielu lat.

Jasełka i gwiazdka w Algrange

Komitet Tow. Katol. w Algrange zaprasza serdecznie wszystkich rodaków z Algrange i okolic na dzień 3. lutego br. do sali „Croix d'Or" na godz. 15., gdzie aktorzy z Thionville odegrają przedstawienie w 5. aktach p.t. „Tajemnica narodzenia Mesjasza". Po przedstawieniu Mikołaj rozda gwiazdkę dla dzieci katolickich. Więc wszyscy katolicy 3. II. o 3. po poł. do sali p. Bemer.

Komitet Tow. Katol.

Bractwo Różańcowe

MAZINGARBE, II. — Bractwo Róż. Żyw. podaje swym siostrom do wiadomości, iż walne zebranie odbędzie się we wtorek, dnia 29. 1. br. o godz. 4. po poł. w sali p. Bajona.

Obecność wszystkich sióstr jest pożądana.

Kombatanci

Z.U.P.R.O. Paryż

Walne zebranie sekcji paryskiej odbyło się dnia 13 stycznia w sali merostwa 4-tej dzielnicy Paryża.

Po sprawozdaniach prezesa, skarbnika i sekretarza, kol. Misztak, postawił wniosek o udzielenie absolutorium ustępującemu Zarządowi. Wniosek został przyjętej jednogłośnie.

Następnie odbyły się wybory nowych władz. Na przewodniczącego został powołany przez zebranie kol. Dąbrowski, prezes Sokoła. W tajnym głosowaniu zostali wybrani do Zarządu:

Prezes: **T. Jagoszewski**; wiceprezesi: **Wacław Włodarczyk i Adam Bitoński**; sekretarz: **T. Wierzcholski**, zastępca: **A. Góralik**; skarbnik: **Puchalski**, zastępcą: **Nowak, Ludwik Sowiński i Michalski**. Komisja rewizyjna: **Leszek, Misztak, Izyński**. Sąd koleżeński: **A. Rembelski, S. Koźlik, Papież**. Sztandarowi: **Wierzcholski, Koźlik**.

Następnie zabrał głos prezes Zarządu Głównego z Lens, kol. Zdrojewski, celem uczczenia pamięci Marszałka J. de Lattre de Tassigny, w którym Francja traci wielkiego żołnierza a Polska prawdziwego przyjaciela. Zebrani oddali hołd zmarłemu bohaterowi przez powstanie i zachowanie jednominutowego milczenia.

W wolnych wnioskach zabierali głos koledzy: Rathe, Bitoński, Góralik.

* * *

Komunikat Zarządu

W związku z okólnikiem Zarządu Głównego w sprawie przynależności do innych tow. kombatanckich, w obecności prezesa głównego zostało wyjaśnione, że członkom naszym wolno należeć do innych ugrupowań, z tem, że zarząd miejscowy winien być o tym powiadomiony.

* * *

Walne zebranie złożyło podziękowanie koledze Wierzcholskiemu, za ofiarowanie naszej organizacji powielacza wartości 45.000 franków.

* * *

Zebranie miesięczne odbędzie się w niedzielę, dnia 10 lutego w Café „de Chardonnet", 9, rue Monge, Paris 5e. Métro: Maubert-Mutualité. (Godz. 10-ta rano).

Zarząd

Sprostowanie

W komunikacie Polskiej Federacji Górników C.F.T.C. który ukazał się w numerze poprzednim zakradła się pomyłka. Umowa w sprawie rent zawarta między Francją a Niemcami, nie została podpisana 15. stycznia 1925 r. jak podano, lecz 15. stycznia 1952 roku.

Tragiczny wypadek samochodowy pod Epinal

EPINAL. — W nocy z czwartku na piątek ponieśli śmierć w wypadku samochodowym w Pesmes, rolnik Jan Croiset, lat 44 i jego żona Anna-Maria, lat 42. Małżonkowie Croiset osierocili czworo dzieci, z których najmłodsze liczy 7 lat.

—:-:—

Gwiazdka i zebranie kombatantów w Saint-Denis (Seine)

W niedzielę, dnia 13 stycznia odbyło się miesięczne zebranie Stowarzyszenia. Zagaił je prezes Orłowski. Sprawozdania członków zarządu: a) prezesa, b) sekretarza, c) skarbnika i komisji rewizyjnej, były podane z powodu gwiazdki, w skróceniu. Obchód gwiazdkowy odbył się w barwnie udekorowanej sali przy Bld. Félix Faure. Była to gwiazdka dla członków koła i ich rodzin. Sala była wypełniona uczestnikami uroczystości. Na estradzie przy stole honorowym centralne miejsce zajął proboszcz kolonii polskiej w Saint-Denis ,ks. Bernacki, którego obecność jak wszędzie także i tutaj wpłynęła na poważny a przytem miły nastrój. Po bokach księdza zajęli miejsca, prezes koła Orłowski, wiceprezes Okręgu i prezes koła Paryż p. Lach St. z małżonką, dalej sekretarz koła Wojtasik, delegat Zw. Rez. i b. Wojsk. z Aulnay-sous-Bois, p. Pasierb i skarbnik koła Paryż p. Biedran.

Uroczystość zagaił prezes koła p. Orłowski i w krótkich słowach powitał ks. Bernackiego, delegatów okręgu, kół, Stow. i uczestników uroczystości, poczem przemówił, podkreślając znaczenie tradycji i złożył życzenia owocnej pracy w 1952 roku.

Następnie ks. Bernacki wygłosił piękne okolicznościowe przemówienie. Z kolei zabrał głos wiceprezes okręgu i prezes koła Paryż p. Lach.

Złożył on też w imieniu Okręgu i Koła Paryż serdeczne życzenia kołu w St. Denis.

Potem przemówił delegat koła Zw. b. Wojskowych z Aulnay-sous-Bois, p. Pasierb.

Po przemówieniach nastąpiła tradycyjna chwila łamania opłatka i składanie sobie wzajemnie życzeń oraz śpiew kolęd.

Członkowie zarządu pp. Szylak, Mikołajczyk i inni zachęcali obecnych do lampki wina i polskich ciastek, a na koniec przystąpiono do rozdania dzieciom łakoci.

Atmosfera jaka panowała na tej uroczystości była naprawdę polska i katolicka.

ZARZĄD

KSMP

BRUAY, 7-ka. — K.S.M.P. (7-ka Bruay) zwołuje swe miesięczne zebranie w niedzielę 27 stycznia o godz. 3. po południu w sali przy kaplicy. Nowe druhny mile widziane. Prosimy o liczny udział. Ważne sprawy.

Zarząd.

Teatr - Śpiew - Muzyka

Komunikat Zw. Chórów Kościelnych

Dnia 3. lutego 52 o godzinie 3. po poł. odbędzie się u p. Goldmana w Lens posiedzenie Głównego Zarządu. Członkowie Zarządu Głównego oraz zastępczego, są proszeni o przybycie na to posiedzenie.

SEKRETARZ

50
1902 1952
Niech żyją Jubilaci!
W DNIU ZŁOTYCH GODÓW MAŁŻEŃSKICH
28 stycznia 1952 r.
składamy naszym kochanym Rodzicom
Pawłowi GUNTHEROWI
oraz Jego czcigodnej Małżonce
Magdalenie z domu Kowalczyk
JAK NAJSERDECZNIEJSZE ŻYCZENIA: zdrowia, szczęścia, błogosławieństwa Bożego i doczekania się Wesela Diamentowego
Wdzięczne dzieci:
Synowie: Stanisław z żoną Władysławą i dziećmi; Ludwik z żoną Elżbietą i dziećmi; Franciszek z żoną Ludwiką i dziećmi; Jan z żoną Helcią i dziećmi.
Córki: Pelagia z mężem Piotrem i synkiem; Helcia z mężem Czesławem.
Do życzeń dołączają się rodziny: Polusów i Wawrzynowskich
Calonne-Mazingarbe, w styczniu 1952 r.

50
1902 1952
Niech żyją Jubilaci!
W DNIU ZŁOTYCH GODÓW MAŁŻEŃSKICH
27 stycznia 1952 r.
składamy naszym kochanym Rodzicom
Franciszkowi KRZYŻOSIAKOWI
oraz Jego czcigodnej Małżonce
Franciszce z domu Pietek
JAK NAJSERDECZNIEJSZE ŻYCZENIA: zdrowia, szczęścia, błogosławieństwa Bożego i doczekania się Wesela Diamentowego
Wdzięczna córka: Teresa z mężem Fernand i córeczką Krysią
HARNES, w styczniu 1952 r.

25
1927 1952
Niech żyją Jubilaci!
W DNIU SREBRNYCH GODÓW MAŁŻEŃSKICH
26 stycznia 1952 r.
składamy naszym kochanym Rodzicom
Piotrowi GÓRNEMU
oraz Jego czcigodnej Małżonce
Marii z domu Kubielas
JAK NAJSERDECZNIEJSZE ŻYCZENIA: zdrowia, szczęścia, błogosławieństwa Bożego i doczekania się Wesela Złotego
Wdzięczne dzieci: Antosia z mężem Stasiem; Władzia z mężem Leonem; Helcia i Zosia
Do życzeń dołącza się siostra Kazia z mężem Heniem Kubica
LOISON s. LENS, w styczniu 1952 r.

25
1927 1952
Niech żyją Jubilaci!
W DNIU SREBRNYCH GODÓW MAŁŻEŃSKICH
27 stycznia 1952 r.
składamy naszym kochanym Rodzicom
Teofilowi MIELCARKOWI
oraz Jego czcigodnej Małżonce
Stanisławie z domu Borowskiej
JAK NAJSERDECZNIEJSZE ŻYCZENIA: zdrowia, szczęścia, błogosławieństwa Bożego i doczekania się Wesela Złotego.
Córka Seweryna — Zięć Stanisław i wnuczka Łucja
Montigny-en-Ostrevent, w styczniu 1952 r.

Czytajcie i rozpowszechniajcie „Narodowca"

DROBNE OGŁOSZENIA

● Listy dotyczące ogłoszeń adresować „Narodowiec" LENS (P. de C.)

● **Na odpowiedź** lub na przekazanie zgłoszeń na ogłoszenia, które ukazały się pod numerem, lecz bez adresu, **załączyć należy do listu znaczki**, a na kopercie oprócz adresu podać należy **w lewym rogu od dołu bardzo wyraźnymi cyframi numer**, który zamieszczony był na końcu danego ogłoszenia.

● Wszelkie listy i zgłoszenia, które wpłynęły do Redakcji na **ogłoszenie pod numerem**, dostarczamy bezpośrednio na adres osoby, która zamówiła dane ogłoszenie. — Adresów osób, które podały ogłoszenie „Matrymonialne" pod numerem **nie ujawniamy**.

● **Ceny** za Drobne Ogłoszenia podane są poniżej nad każdą rubryką i rozumieją się za **jednorazowe** zamieszczenie ogłoszenia.

Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada.

Wolne miejsca 300 fr.

(za ogłoszenia nie przekr. objętości 3 wierszy za każdy dalszy wiersz dolicza się 75 fr.)

Poszukuje się **SŁUŻĄCEJ** do wszelkiej pracy domowej. — Referencje wymagane. Pisać do: Dr. SONTAG, 27, Rue Marx-Dormoy, PARIS (18°). (206)

SŁUŻĄCA, od lat 35, zdrowa, posiad. referencje, potrzebna do wszelk. pracy dom. Dobra płaca. Zgłosz. do „Narodowca" pod nr 203.

Potrzebny **UCZEŃ** piekarski z dobrej rodziny z obywatelstwem francuskim. Zgłosz. do „Narodowca" pod nr 204.

SŁUŻĄCA do wszelkiej pracy domowej, od lat 25 do 40, znająca się na kuchni, potrzebna do 3-osobowej rodziny. Referencje wymagane. Zgłosz. do: POLLET, 26, Rue Dammartin, ROUBAIX (Nord). (205)

Potrzebny samotny **MĘŻCZYZNA** do pracy końmi na roli. Zgłosz. do: STASIK, la Tullerie par SORMERY (Yonne). (189)

Potrzebna zaraz **DZIEWCZYNA** do obsługi w kawiarni. Zgłosz. do: CAFE, 64, Rue de la Gare, LENS. (209)

Poszukuję młodszego **CHŁOPAKA** do nauki rzeźnickiej. Zgłosz. do: MACURA, 48, Rue Racine, LILLE, (Nord). (198)

SŁUŻĄCA do pracy domowej potrzebna do rodz. z 1 dzieckiem. Całkowite utrzymanie. Zgłosz. do: Chaussures LIDA, 50, Place Jean-Jaurès, LENS (Pas-de-Calais). (210)

Pracy poszukują 200 fr.

(za ogłoszenie nie przekr. objętości 4 wierszy za każdy dalszy wiersz dolicza się 50 fr.)

KOBIETA, lat 48, samotna, pracowita, poszukuje pracy jako **GOSPODYNI domu**, u samotnego mężczyzny lub wdowca z 1 dzieckiem, najchętniej w dep. Nord lub P-de-C. Oferty do „Narodowca" pod nr 201.

OSOBA (z 14-letnim chłopcem), dobrego wychowania, lubiąca czystość, pracowita, znająca się na szyciu, lubiąca dzieci, poszukuje pracy. Może być na wyjazd. Oferty do „Narodowca" pod nr 202.

Kupno — Sprzedaż 500 fr.

(za ogłoszenie nie przekr. objętości 4 wierszy: za każdy dalszy wiersz dolicza się 100 fr.)

— **Dobra okazja** —
Samochód - półciężarówka 800 kg, 11 CV, bardzo mocna przebudówka z osobowego wozu marki „Peugeot", w dobrym stanie, **do sprzedania**. Zgłosz. do „Narodowca" pod numer **211**.

Do sprzedania w dep. Lot-et-Garonne, **FERMA** (7 ha) położona 6 km od dużego miasta, dom (2 duże izby), obora, stodoła, chlewy, itd. elektr., dużo drzew owocowych, ziemie 1-ej klasy. Narzędzia rolnicze włączone do sprzedaży. **Cena: 450.000 franków**. (do omówienia na miejscu). Pilne zgłoszenia (gdyż ceny ferm idą wciąż w górę) do: S.I.P., 21, Rue Rochechouart, PARIS (9°). (207)

Do sprzedania zabudowanie małej fermy, duży ogród, pastwisko i drzewo na opał; elektr. i woda. Zgłosz. do „Narodowca" pod nr 208.

Różne 500 fr.

(za ogłoszenie nie przekr. objętości 4 wierszy: za każdy dalszy wiersz dolicza się 100 fr.)

TŁUMACZ PRZYSIĘGŁY Tłumaczenia urzędowe ważne na całą Francję w sprawach: ślubów, naturalizacji, metryk, rozwodów, pełnomocnictw, D.P.-uchodźców, podań do Ministerstw, Konsulatów, Prefektur itd. — Expert — Traducteur Juré
M. JAROSZYK 59, Bld. Poniatowski (Métro: Porte - Dorée) **Paris 12**

Piotr STOIŃSKI — Ekspert — Tłumacz Przysięgły
Tłumaczenia do ślubu, naturalizacji, rent i innych celów. Sprawy sądowe cywilne i karne i sprostowania pomyłek nazwisk. Renty. Interwencje w sprawach pobytowych w Prefekturach, Ministerstwach. Wnioski. Porady
VALENCIENNES (Nord) 6, rue des Glatignies - Telefon 31 70 —
DENAIN (Nord) — rue Lazare Bernard — (Café du Nord) Tel. 17

Imprimerie M. Kwiatkowski — Lens
Travaux exécutés par des ouvriers syndiqués Travailleurs du Livre
Le Gérant Léon GARSTKA — LENS